

MOSTY

Wydaje Haszomer Hacar w Polsce Wychodzą trzy razy w tygodniu
we wtorki, czwartki i soboty

Rok IV

Łódź, sobota 12 marca 1949 r.

Nr 31 (301)

Mapam krytykuje koalicję Mapai z blokiem religijnym

Pierwsze głosowanie: 76 głosów za rządem, 45-przeciw

TEL-AWIW, (qbsl. wt.). — W dniu 8 bm. rozpoczęła się sesja Kneset (Zgromadzenie Ustawodawcze). Jak już podaliśmy, premier Ben Gurion przedstawił Zgromadzeniu nowo sformowany przez siebie gabinet składający się z 12 ministrów. Następnie Ben Gurion omówił dokładnie wytyczne nowego rządu. Premier oświadczył, że rząd „będzie prowadził politykę przyjaźni z narodami milującymi pokój a przede wszystkim z USA i ZSRR. Rząd będzie również dążył do porozumienia i współpracy z państwami arabskimi”.

Po omówieniu spraw zagranicznych Ben Gurion przedstawił wytyczne nowego rządu w dziedzinie polityki wewnętrznej. Oświadczył on, że Izrael będzie republiką demokratyczną, która zapewni wolności obywatelskie i nie dopuści do dyskryminacji rasowej bądź też religijnej. W kraju obowiązować będzie powszechna służba wojskowa, co ustalone zostanie drogą odpowiednich przepisów. Wprowadzony zostanie przymus powszechnego nauczania. Rząd zamierza opracować czteroletni plan rozwoju Izraela. Plan ten opierać się będzie w pierwszym rzędzie na imigracji — na koncentracji narodu żydowskiego z jego rozproszenia.

Stolica państwa, bieżące Jerozolima, dokąd przeniesione zostaną centralne urzędy państwowe. Dookoła stolicy powstanie sieć osiedli rolniczych. Rząd planuje utworzenie specjalnego urzędu dla spraw wychowania i kultury. Rząd zobowiązuje się zabezpieczyć pracę zdemobilizowanym żołnierzom.

Po przemówieniu Ben Guriona zabrali głos w dyskusji: Meir Jaari (Mapam), Wahrhaftig (Hapoel Hamizrachi) oraz Begin (Chejrut).

Przywódca Zjednoczonej Partii Robotniczej Meir Jaari oskarżył Mapai o zdradę. Mapai zdradziła interesy proletariatu izraelskiego współpracując z frontem religijnym. Meir Jaari podkreślił, że jedynie wysiłek proletariatu żydowskiego umożliwił i przygotował realizację idei stworzenia państwa żydowskiego. Obecnie Mapai pragnie odsunąć proletariatu izraelski od kierowania państwem.

Meir Jaari oświadczył, że partia jego pozostając w opozycji nie zaniecha konstruktywnej pracy nad odbudową kraju i organizowaniem oraz absorpcją aliji.

Zabierając następnie głos w dyskusji przedstawiciel bloku religijnego Wahrhaftig usiłował dowieść rzekomego „wielkiego wkładu bloku religijnego w dzieło budo-

wy kraju”. Mówca oświadczył, że front religijny aprobuje plan Ben Guriona.

Josef Szprincak podał do wiadomości, że dyskusja trwa będzie 16 godzin, poczem nastąpi głosowanie. Minister Kaplan podał szczegóły dotyczące realizacji pożyczki dolarowej udzielonej Izraelowi. Min. Kaplan zaproponował utworzenie komisji, która miałaby zbadać warunki, na jakich udzielona została Izraelowi pożyczka.

Występując w imieniu Chejrutu Begin krytykuje podział resortów twierdząc, że kierowano się tu ambicjami partyjnymi. Inni przedstawiciele Chejrutu stosują roz-

maite demagogiczne chwyt, żądając m.in. przyłączenia Starego Miasta Jerozolimy do Izraela.

Przedstawiciel Partii Progressywnej apeluje do Ogólnych Syjonistów, aby „zdecydowali się na przystąpienie do rządu”. Żąda on utworzenia oddzielnego ministerstwa dla odbudowy Jerozolimy. Przedstawiciel grupy Szterna Jelin domaga się natychmiastowego ogłoszenia Jerozolimy stolicą państwa. Prof. Dynaburg żąda pomocy finansowej rządu dla Uniwersytetu Hebrajskiego.

W dalszym ciągu dyskusji zabrał głos przedstawiciel partii Mapam Idelson. Za-

atakował on w szczególności wytyczne polityki zagranicznej przedstawione przez premiera Ben Guriona. Wytyczne te są nie jasne. Bardzo zagadkowe i nie jasne jest sformułowanie premiera, który oświadczył, że „Izrael zachowa neutralność w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych”.

Przedstawiciel komunistów, oświadczył, że partia jego pozostając w opozycji uczyni wszystko dla wzmocnienia sił demokratycznych w państwie. Przedstawiciel Żydów Sefardyjskich zwrócił uwagę na tragiczną sytuację Żydów zamieszkałych w krajach Bliskiego Wschodu i Północnej Afryki. Wezwał on rząd do jak najszybszego zorganizowania aliji tego żydostwa.

Po zamknięciu dyskusji Zgromadzenie Ustawodawcze przystąpiło do głosowania. Nowy rząd, przedstawiony przez Ben Guriona, uzyskał 74 głosy przy 45 sprzeciwiających się. Po głosowaniu odbyło się zaprzysiężenie 12 ministrów.

Premier Ben Gurion wyraził „żał” z powodu tego, że partia Mapam i Ogólni Syjoniści nie uczestniczą w rządzie. „Rozprawił się” on szybko z kwestią braku przedstawicieli Mapam w rządzie, oświadcza, że „z partią tą nie można było dojść do porozumienia na tle podziału tek ministerialnych”. Oświadczenie swe Ben Gurion zakończył wręcz cynicznie, mówiąc: „Nie należy odrzucać konstruktywnych zasług klerykalnego sprzymierzeńca Mapai”.

Wymiana depeesz między prezydentem Polski i Czechosłowacji

WARSZAWA (PAP.). W drugą rocznicę podpisania paktu polsko - czechosłowackiego wymieniono między Warszawą i Pragą następujące depeesze:

„Jego Ekscelencja Pan Bolesław Bierut, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej — Warszawa

Z okazji rocznicy podpisania czechosłowacko - polskiej umowy o przyjaźni i wzajemnej pomocy, przesyłam Panu, Panie Prezydencie, Pańskiemu Rządowi oraz całemu społeczeństwu polskiemu uprzejme i serdeczne pozdrowienia.

Jestem głęboko przekonany, że umowa ta, stanowiąca żywą więź między naszymi krajami, będzie z każdym rokiem coraz bardziej zacieśniana przez pogłębianie wszechstronnej współpracy w duchu nierozłącznej przyjaźni nie tylko z korzyścią naszych narodów, ale również i wszystkich krajów milujących pokój, które jak nasz wspólny, potężny sojusz-

nik, Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, dążą do zabezpieczenia trwałego pokoju w całym świecie.

(—) Klement Gottwald
Prezydent Republiki Czechosłowackiej.

„Jego Ekscelencja P. Klement Gottwald, Prezydent Republiki Czechosłowackiej — Praga

Proszę Pana — Panie Prezydencie — o przyjęcie moich serdecznych powitania w związku z drugą rocznicą podpisania układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską a Czechosłowacją, jak również serdecznych życzeń dalszego umocnienia naszego sojuszu, stanowiącego trwałą rękojmię pomyślnego rozwoju i szczęśliwej przyszłości naszych narodów.

(—) Bolesław Bierut.

Ustalono 7 punktów rokowań między Izraelem i Transjordanią

RODOS (ITA). 5 marca rb. dr Bunche przyjął delegację transjordańską oraz przedstawicieli transjordańskich, płk. Mosze Dajana, z którymi rozpoczął pertraktacje na temat zawieszenia broni. Było to pierwsze oficjalne posiedzenie obu delegacji.

Przewodniczący delegacji izraelskiej Reuven Sziloach — w związku z tym, że na pierwszym posiedzeniu panowała nieprzyjazna atmosfera — udał się samolotem do Tel-Awiwu, celem omówienia pewnych zagadnień z członkami rządu.

Zapytany przez korespondentów, jak długo będzie nieobecny na Rodosie, Sziloach odmówił odpowiedzi.

Gen. William Riley oraz Henry Vigier, do radca polityczny dr-a Bunche'a wyjechali również do Tel-Awiwu na konferencję z ministrem spraw zagranicznych Szertokiem. Przedstawiciel ONZ udał się w dniu 5 marca specjalnym samolotem do Bagdadu, by upewnić się u rządu Iraku, czy delegacja transjordańska otrzymała pełnomocnictwo do rokowań również w jego imieniu.

Zanim odbyło się pierwsze posiedzenie obu delegacji, dr. Bunche osiągnął „sukces osobisty”, nakłoniwszy przewodniczącego delegacji transjordańskiej, Ahmeda Sidki el Ju-

di do nieoficjalnego spotkania z Sziloachem.

Komunikat ONZ podaje w związku z powyższą okolicznością, że nieoficjalna rozmowa przewodniczących obu delegacji w obecności mediatora przeszła „w atmosferze bardzo przyjaznej”. Na konferencji tej przedyskutowano 5-ty punkt porządku dziennego.

Dr. Bunche został wybrany przewodniczącym rokowań izraelsko - transjordańskich już na pierwszym posiedzeniu w dniu 5 marca. Obie delegacje przedłożyły swoje listy uwierzytelniające. Pertraktacje rozpoczęły się pod złymi auspiciami. Delegaci transjordańscy odmówili propozycji dr-a Bunche'a zapoznania się z delegatami izraelskimi i nie powstali z miejsc gdy weszła na salę konferencyjną delegacja Izraela. Siedzieli oni napuszeni przez cały czas wspólnej konferencji i natychmiast po jej zakończeniu opuścili salę.

Komunikat wydany przez dr-a Bunche'a stwierdza, że na posiedzeniu przyjęto następujący porządek dzienny: 1) Wybór przewodniczącego, 2) Przedłożenie listów uwierzytelniających przez delegatów, 3) Przyjęcie porządku obrad, 4) Podpisanie umowy o formalnym zawieszeniu broni, 5) Przyjęcie rezolucji Rady Bezpieczeństwa z 16 listopada

1948. 6) Dyskusja na temat formy ostatecznej umowy o zawieszeniu broni, 7) Podpisanie powyższej umowy.

Pierwsze posiedzenie trwało 9 minut i poruszono na nim trzy pierwsze punkty porządku dziennego. Dr. Bunche zgłosił posiedzenie, zwracając się do członków obu delegacji z następującymi słowami:

„Nie znajdziecie bardziej przychylnego atmosfery, ani ludzi bardziej neutralnych i tolerancyjnych w stosunku do obokrajowca, wśród których można prowadzić pertraktacje. Obie strony uczyniły już pierwszy krok w kierunku pokoju, zgadzając się na zawieszenie broni w okręgu Jerozolimy. Dosłownie również do porozumienia, drogą bezpośrednich rokowań, w sprawie wymiany jeńców wojennych. Ale kroki, które macie obecnie przedsięwziąć są poważniejsze, chociaż idą w tym samym kierunku. Obie strony mają teraz załatwić bardzo ważne sprawy i wątplię, czy istnieje dla nich sprawa bardziej ważna i żywotna, jak pokój w Palestynie”. Dr. Bunche zakończył swe przemówienie, przyrzekając obecnym, że cały sztab mediatora ONZ udzieli im czynnej pomocy w celu pomyślnego zakończenia rokowań. „Zapewniłam was — podkreślił dr. Bunche — że ONZ żywi nie złomną nadzieję, iż dojdziecie do porozumienia. Gdyby porozumienie nie mogło być osiągnięte w krótkim czasie, znajdziemy na to tyle czasu, ile wymagać będą rokowania. Je dnak porozumienie winno i musi być osiągnięte”.

Agencja Reutersa donosi z wyspy Rodos, że w drugim dniu rokowań pomiędzy delegatami Izraela i Transjordani, dyskutowano nad siedmiu punktami, poruszonymi na pierwszym posiedzeniu w środę. Osiągnięcie kompromisu w tych punktach posunęłoby znacznie naprzód rokowania i stworzyłoby perspektywę rozejmu w Palestynie. Najważniejszą trudność — według agencji Reutersa — stanowi sprawa wytyczenia linii demarkacyjnej w Jerozolimie i jej okolicach.

Delegacja handlowa Państwa Izrael przybywa do Warszawy

WARSZAWA PAP. — W dniu 7 bm. przybyła do Warszawy delegacja handlowa państwa Izrael dla przeprowadzenia negocjacji, mających na celu zawarcie układu gospodarczego z Polską.

Przewodniczącym delegacji państwa Izrael jest dr. Neron Gershon, dyr. dep. ekonomicznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W skład delegacji wchodzi:

dr Shamir-Grünstein Izaak, attache handlowy przy poselstwie państwa Izrael w Warszawie, dr Grünbaum Heinz, dyr. dep. przemysłowego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu oraz dr Bezner Jicchak, dyr. dep. dewizowego w Ministerstwie Skarbu. Delegacji polskiej przewodniczyć będzie doradca, traktatowy ob. Antoni Roman.



Nowi imigranci udają się do osiedla w Negewie.

Jerozolima częścią państwa Izrael

JEROZOLIMA (obsł. wł.) Burmistrz miasta Jerozolimy Daniel Auster w przemówieniu skierowanym do członków United Jewish Appeal oświadczył, że „Jerozolima, która na przestrzeni wieków miała ludność w większości swej żydowską, jest i pozostanie nieodłączną częścią państwa Izrael. Ani jeden Żyd jerozolimski nie zgodzi się na umiędzynarodowienie miasta, narzucone nam uchwałą z 1947 r. Żaden naród nie może mieć pretensji do Jerozolimy albowiem nie uczynił dla tego miasta”.

Poruszając sprawę trudności gospodarczych Jerozolimy, burmistrz obwinia w tym wypadku niewyjaśnioną sytuację polityczną miasta. Wiele tysięcy ludzi opuściło Jerozolimę od czasu wygaśnięcia mandatu brytyjskiego. Do miasta przybyło zaledwie 3.100 nowych imigrantów. Wiele z nich to niewykwalifikowani robotnicy, którzy przybyli z krajów wschodnich. Większości tych ludzi nie można zatrudnić tak długo, dopóki Zarząd Miejski nie otrzyma odpowiednich funduszy na uruchomienie robót publicznych.

DWOJE DZIECI ZABITYCH W JEROZOLIMIE

JEROZOLIMA (obsł. wł.) Z powodu eksplozji miny w pobliżu siedziby sztabu w hotelu „King David” dwoje dzieci żydowskich zostało zabitych a jedno odniosło poważne rany.

A. JEFREMOV ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO RADY MINISTRÓW ZSRR

MOSKWA, 8 marca (TASS). Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało Aleksandra Jefremowa zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, zwalniając go z obowiązków ministra przemysłu obrabiarkowego.

Na stanowisko ministra przemysłu obrabiarkowego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało Anatola Kostousowa.

SPOŁECZEŃSTWO ŻYDOWSKIE WEŹMIE UDZIAŁ W AKCJI POMOCY DZIECIOM GRECKIM

WARSZAWA (ŻAP). — Na jednym z ostatnich posiedzeń Prezydium CKŻWP powzięto jednomyślnie uchwałę wzięcia czynnego udziału w akcji pomocy dzieciom greckim, które znajdują się w Polsce.

W tym celu Prezydium zleciło Wydziałowi Opieki Społecznej przydzielić z magazynów CKŻWP odpowiednią ilość koców i odzieży dla dzieci bojowników greckich.

Dowódca wojskowy Jaffy o problemach miasta

TEL-AWIW (obsł. wł.) — W czasie konferencji prasowej dowódca wojskowy Jaffy M. Laniado złożył sprawozdanie z działalności zarządu wojskowego Jaffy i omówił szereg zagadnień tego miasta.

Gdy przybyłem do Jaffy oddano mi do dyspozycji skromną liczbę żołnierzy i urzędników, co oczywiście utrudniało funkcjonowanie normalnej administracji. Ludność arabska tego miasta licząca wówczas 3.600 osób była początkowo utrzymywana z zasiłków Komitetu Arabskiego. Dążyliśmy do tego, by jak najszybciej dostarczyć ludności arabskiej pracę, która zabezpieczyłaby jej utrzymanie. Początkowo wysiłki te nie przynosiły rezultatu. Dopiero z czasem mieszkańcy arabscy Jaffy w pełni zrozumieli, że są obywatelami państwa Izrael. Obecnie wielu Arabów zatrudnionych jest w porcie, w plantacjach owoców cytrusowych, ogrodach warzywnych itp. 100 Arabów znalazło zatrudnienie w zakładach higieny miejskiej. Nieliczni specjaliści arabscy pracują wraz z żydowskimi. Bez pracy po zostali jedynie byli urzędnicy.

W między czasie należało przekazać urządzenie miejskie Tel-Awiwowi, a zarządca wojskowy otrzymał instrukcję zakazującą czynienia jakichkolwiek zobowiązań. Sprawa dotyczyła zatrudnienia urzędników. W końcu osiągnięto porozumienie i władze miejskie w Tel-Awiwie przejęły prace w Jaffie. Dotąd nie ustalono jeszcze z jakich źródeł będą one opłacane. Zasadą zarządcy wojskowego było dostarczanie środków materialnych dla utrzymania niezbędnych w mieście instytucji. Ze szpitali korzysta przeważnie lud-

ność arabska, gdyż Żydzi udają się na leczenie do Tel-Awiwu. Ostatnio założono w Jaffie również lecznicę przeznaczoną dla ludności żydowskiej.

BRAK POMIESZCZEŃ SZKOLNYCH.

Jednym z najtrudniejszych problemów w Jaffie jest sprawa wychowania. Państwowa sieć szkolna obejmuje w tym mieście jedynie 1500 dzieci żydowskich. Istnieje jednak wielka liczba dzieci nie uczęszczających do szkół, z tego powodu że od czuwa się brak pomieszczeń szkolnych. Istniejące szkoły pracują na dwie zmiany. W szkole arabskiej odbywa się nauka języka hebrajskiego. Kierowniczką szkoły jest Żydówka, wykładowcami zaś Arabowie. Szkoła ta, w której pobiera naukę 250 dzieci arabskich, korzysta z bezpośredniej pomocy zarządcy wojskowego.

PROBLEM MIESZKANIOWY.

Jeszcze bardziej poważną jest kwestia mieszkaniowa. Zarządca wojskowy oświadczył, iż pozostała jeszcze pewna liczba pomieszczeń mieszkalnych w zamkniętym rejonie arabskim miasta. Mieszkania te oddawane będą rodzinom poległych lub inwalidom wojennym. Następnie pierwszeństwo posiadać będą zdemobilizowani żołnierze, partyzanci i imigranci. Dotąd nie zniesiono zakazu przekraczania tego terytorium w obawie przed nieprawym zajmowaniem tych mieszkań. Zarządca wojskowy podał do wiadomości, iż wkrótce zostaną usunięte ogrodzenia z drutu kolczastego i wówczas sytuacja w Jaffie podobna będzie do Haify, którą Żydzi zamieszkują wraz z Arabami.

40.000 MIESZKAŃCÓW I 11 MILICJANTÓW.

Stan bezpieczeństwa w Jaffie pozostawia dużo do życzenia — oświadczył zarządca wojskowy. Do dyspozycji miasta liczącego obecnie 40.000 mieszkańców (prócz ludności arabskiej) stoi jedynie 11 policjantów żydowskich i 16 arabskich pracujących wśród swej ludności.

PYTANIA I ODPOWIEDZI.

Dziennikarze zadali wiele pytań, na które odpowiedział zastępca zarządcy dr Ofir. Na zapytanie korespondenta „Al Hamiszar”, gdzie zatrudnieni są mieszkańcy Jaffy oświadczył on, że większą część pracuje w Tel-Awiwie, reszta zaś w Jaffie. Liczba bezrobotnych jest niska. W urzędzie pośrednictwa pracy zapisanych jest jedynie 200 — 300 osób. W odpowiedzi na zapytanie jednego z dziennikarzy dr Ofir ostro skrytykował „opiekę nad majątkiem opuszczonym”. W dziedzinie tej panuje anarchia uniemożliwiająca zrealizowanie prac, mających na celu odnowienie miasta. „Opiekun nad majątkiem opuszczonym” przejął domy mieszkalne znajdujące się na terenie zagrożonym, mimo, że nie został on zakwalifikowany dla ludności cywilnej. Następnie zaś Agencja Żydowska zaczęła tu przysyłać imigrantów. Rzecz charakterystyczna, iż w jednym z domów tej dzielnicy, który zawałił się, Agencja... zainwestowała 200 funtów dla przeprowadzenia kanalizacji.

Czynsz w Jaffie jest wyższy niż w Tel-Awiwie (za pokój płaci się 3 funty miesięcznie).

W zakończeniu konferencji prasowej zastępca zarządcy wojskowego wyjaśnił, że majątek arabski nie pozostaje na prawach własności opuszczonych, lecz znajduje się pod pieczęcią rządu. Rozwiązano również kwestię płacy za pracę arabską. Robotnik wykwalifikowany otrzymuje zamiast 800 milsów, — 1,750 funta, robotnik niewykwalifikowany 1,250 funta.

Izrael zajmie miejsce w obozie pokoju

TEL-AWIW (TELEPRESS). — Komunistyczny deputowany, Meir Wilner, oświadczył na publicznym zebraniu w Tel-Awiwie, iż ani jeden obywatel państwa Izrael nie podniesie ręki przeciwko Związkowi Radzieckiemu, w wypadku nowej imperii listycznej wojny; skierowanej przeciwko

krajowi socjalizmu.

Meir Wilner oświadczył, w imieniu partii komunistycznej, iż Izrael nie będzie nigdy walczył przeciwko ZSRR, lecz przeciwnie — zajmie miejsce w obozie pokoju, na którego czele znajduje się Związek Radziecki.

Interpelacja poselska w sprawie odmowy rządu francuskiego zawarcia z Polską nowej umowy repatriacyjnej

WARSZAWA (PAP). Na 58-mym posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego R. P. w dniu 9 marca r. b. wpłynęła do łaski marszałkowskiej interpelacja posłów Klubów Poselskich: Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego, Polskiego Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Pracy i Katolicko - Społecznego Klubu Poselskiego, do Ministra Spraw Zagranicznych w sprawie umowy repatriacyjnej z Francją.

Interpelacja brzmi jak następuje:

Niżej podpisani posłowie na Sejm Ustawodawczy R. P. zaniepokojeni wiadomościami o odmowie Rządu Francuskiego zawarcia z Polską nowej umowy repatriacyjnej i o sz-

kanach, na jakie narażone jest wychodźstwo polskie we Francji, wyrażają obawę co do wpływu tych wydarzeń na dalszy rozwój dobrych stosunków polsko - francuskich.

W związku z tą sprawą zapytujemy Ob.

Ministra, czyby nie zechciał wyjaśnić istotnego stanu rzeczy, poruszonych wyżej zagadnień.

Interpelacja przesłana została do Prezesa Rady Ministrów.

Syria przystępuje do rokowań z Izraelem

TEL-AWIW (obsł. wł.) — Jak już donieśliśmy, komisja dla Spraw Zagranicznych parlamentu syryjskiego uchwaliła przystąpienie Syrii do rokowań z Izraelem. Wbrew tej uchwale rząd syryjski ociągał się przez kilka dni z powzięciem podobnej decyzji. Jak obecnie donoszą z Damaszku, rząd syryjski zgodził się na podjęcie pertraktacji z Izraelem.

Premier Syrii Hafez el-Aram oświadczył, że poza rokowaniami rząd jego będzie również współpracował z Komisją Pojednawczą. Między innymi Syria weźmie również udział w zwolnieniu z inicjatywy Komisji Pojednawczej — konferencji, poświęconej losom uchodźców arabskich, która odbędzie się 21 marca w Bejrucie.

ROKOWANIA Z TRANSJORDANIĄ I LIBANEM

TEL-AWIW (Kol Israel). — Na wyspie Rodos odbyło się po przerwie nowe wspólne posiedzenie obu delegacji pod przewodnictwem dra Bunche'a. Nie wydano żadnego komunikatu. Wiadomo tylko, że tematem rozmów była sprawa Jero-

zolimy oraz terenów położonych na południe od miasta.

Jeden z członków delegacji transjordańskiej udał się znowu w misji specjalnej do Rawat Amon. Prawdopodobnie ma on otrzymać wy-czerpujące instrukcje oraz pełnomocnictwa, celem prowadzenia rokowań w sprawie t. zw. trójkąta arabskiego.

Z Bagdadu nie nadeszła jeszcze odpowiedź na depesze dra Bunche'a, który zapytywał, czy delegacja Transjordanii upoważniona jest do pertraktowania w sprawie „trójkąta arabskiego”, okupowanego przez wojska irackie.

W dniu 9 b. m. miało się odbyć nieoficjalne spotkanie obu delegacji, w czasie którego delegat izraelski miał wręczyć stronie przeciwnej projekt planu, wyznaczającego linię zawieszenia broni.

W dniu 10 b. m. zostały wznowione po przerwie rokowania izraelsko - libańskie w Rosz Hamikra. W spotkaniu tym uczestniczył gen. Riley, który przybył uprzednio do Haify, celem odbycia rozmowy z delegacją izraelską.

Nowe „porozumienie” w sprawie Suez

KAIR (TELEPRESS). — Rząd egipski podał do wiadomości, że po kilkudniowych rokowaniach podpisane zostało nowe porozumienie z „Suez Canal Company”.

W r. 1870, Disraeli, premier W. Brytanii i być może jeden z najniebezpieczniejszych imperialistów owych czasów, powrócił z zagranicznej konferencji i oświadczył królowej Wiktorii, że przywrócił krajowi „pokój i honor”. Tego rodzaju zwrot w ustach synów Albionu oznacza, że W. Brytania zrobiła doskonały interes kosztem innych państw. W tym wypadku Disraeli chciał powiedzieć, że W. Brytania ograbiła Egipt z Kanału Sueskiego, przez zagarnięcie większości udziałów utworzonego Towarzystwa Kanału Sueskiego.

Skorumpowani paszowie pod wpływem gróźb i przymusu sprzedali niemal za darmo tę strategiczną drogę wodną, która dla W. Brytanii stała się wrotami do Indii, umożliwiając bezkłopotny wyzysk tego kraju.

Nowe porozumienie, podpisane przez Brytyjczyków i Egipcjan wskazuje, że obie strony bardzo niewiele się zmieniły. Egipskie paszowie, mimo, że domagają się pewnych korzyści, niewątpliwie jednak gotowi są do ustępstw, wzamian za niewielką łapówkę. Następny Disraeli zaś wykazał niezmienne skłonności do wyzyskiwania i grabienia słabszych krajów.

Nowa klauzula w porozumieniu przewiduje, że wolne miejsca w zarządzie „Suez Canal Company” obsadzone zostaną przez Egipcjan oraz że towarzystwo będzie płacić Egiptowi nieco wyższe odsetki.

W dniu 9 b. m. przybył do Ankary minister spraw zagranicznych Grecji Tsaldaris. Ma on prowadzić rokowania w sprawie „zblżenia” między Turcją a Grecją. Dobrze poinformowane koła stwierdzają, że istotnym celem wizyty Tsaldarisa jest uzgodnienie stanowisk obu krajów wobec montowanego obecnie paktu śródziemnomorskiego.

Ogłosy

Abdulla zmienia ton

Pierwsze dni rokowań z Transjordanią na wyspie Rodos wykazały, że tym razem delegacja izraelska będzie miała trudniejsze zadanie do wypełnienia, niż to było w wypadku pertraktacji z Egiptem. Istnieje tu uzasadniona różnica: Armia Izraela pokonała wojska egipskie, przepędzając agresora i zadając szereg ciosów na jego własnym terytorium, podczas gdy armia Transjordanii, nie odniosła żadnych sukcesów, nie doznała jednak decydujących klęsk.

Nie ulega wątpliwości, że od 15 maja ub. r. (data agresji państw arabskich na Izrael) Transjordanii „zmigła” znacznie. Ordynarne zachowanie się przewodniczącego delegacji transjordańskiej w chwili podjęcia rokowań na Rodos miało właśnie pokryć fakt, że od dnia agresji wiele się zmieniło...

Tę zmianę ilustruje jaskrawo wywiad, udzielony przez króla Abdullę korespondentowi jednego z dzienników egipskich. Emir Abdulla oświadczył, że... zawsze powstrzymywał państwa arabskie w ich zapędach wszczynania wojny z Izraelem. Monarcha nie poprzestaje jednak na dyskredytowaniu „zaprzężonych” władców arabskich, lecz w dalszym ciągu wywiadu kompromituje sam siebie, stwierdzając: „Przystępując do wojny z Izraelem zdawałem sobie sprawę, że nie posiadam odpowiednich środków na prowadzenie takiej wojny”. I dalej Abdulla wyznaje ze skruchą: „Obecnie jesteśmy gotowi do zawarcia pokoju z Izraelem”.

W tym oświadczeniu nie trudno się dopatrzeć lekki żal. I pewnej analogii:

Pamiętamy, co mówili hitlerowcy po klęsce i obaleniu III Rzeszy. Wszyscy potępiali w czam buł Führera. Jednak nie dla tego, że rozpał on wojnę i spowodował śmierć milionów ludzi. Nie! Niemcy nie mogli wybaczyć Hitlerowi tylko tego, że... przegrał wojnę. W podobny sposób „żałuje” teraz wojny z Izraelem król Abdulla.

W swym charakterystycznym wywiadzie Abdulla oświadcza dalej: „Obecnie istnieją dwie możliwości — albo wzmocnić działania wojenne, albo też pogodzić się z rzeczywistością — z istnieniem państwa Izrael. Monarcha nie potrafi wyrazić, którą alternatywę przyjął, jednak sam fakt wysłania przezeń delegacji na wyspę Rodos rozprasza wątpliwości...

Pod koniec wywiadu Abdulla chce „poprawić wrażenie”, oświadcza, że domaga się będzie... dostępu do Morza Śródziemnego. Jest jednak charakterystyczne, że nie wyraża się on otwarcie, iż arabska część Palestyny winna być przyłączona do Transjordanii.

Całość wywiadu wykazuje dobitnie, że od maja ub. roku wołowniczo emirowi mocno zrzęda mina...

Najgłębsze współczucia z powodu zgonu Jego ukochanej Matki wyraża P. Mecenasi Drazninowi — Josef Brust.

Mecenasi Dawidowi Drazninowi z powodu zgonu Jego ukochanej Matki najgłębsze współczucia wyraża, Chani-na Erlichman.

IMIGRACJA Z TURCJI.

TEL-AWIW (obsł. wł.) — W związku ze zniesieniem zakazu imigracji żydowskiej z Turcji do Izraela, wielu Żydów skierowuje się przez Konstantynopol do Izraela. W ciągu ostatnich 5-ciu dni zgłoszono w Turcji 1000 podań o zezwolenie na emigrację. Całe gminy żydowskie likwiduje się wskutek ruchu ludności żydowskiej, napływającej do Konstantynopola celem wyjazdu do Izraela.

ZAKOŃCZENIE WYMIANY JEŃCÓW

TEL-AWIW (Kol Israel). — W dniu 9 b. m. zakończona została wymiana jeńców między Egiptem i Izraelem. Do Izraela przybyła ostatnia grupa jeńców złożona z 52 osób. Byli jeńcy żydowscy zostali serdecznie powitani w kibucu Nicanim.

W ramach akcji wymiany jeńców do Izraela powróciło ogółem 144 Żydów. W ręce egipskie przekazano 1200 jeńców. Na jednego więc jeńca żydowskiego przypadało 9 jeńców egipskich.

M. CZYZYK

Dlaczego nie robotniczy rząd w Izraelu?

Oblicze nowej koalicji rządowej

Około dwóch tygodni minęło od chwili pierwszej sesji Zgromadzenia Ustawodawczego — aż do ostatecznego ustalenia składu rządu Izraela. Niemal w drugim dniu po wyborach premier Ben Gurion ogłosił zasady programowe nowego rządu, którego formowanie powierzono mu, jako przedstawicielowi największej frakcji w parlamencie. Jeszcze przed rozpoczęciem pertraktacji z wielkimi stronnictwami, a szczególnie ze Zjednoczoną Partią Robotniczą, stanowiącą drugą siłę w Konstytucji — desygnowany premier pośpieszył się z oświadczeniem, że nowy gabinet będzie się opierał na większości robotniczej oraz na kolektywnej odpowiedzialności wszystkich ministrów za wewnętrzną i zagraniczną politykę rządu.

Ale również to oświadczenie nie posłużyło jako podstawa dla poważnych rozmów między najsilniejszymi stronnictwami. Mapai wołała czas ten wykorzystać dla wstępnych manewrów i chwytów — tak bardzo charakterystycznych dla tej partii. Najpierw została zaproszona na wspólną konferencję z Ben Gurionem — oddzielnie przedstawiciele b. partii Haszomer Hacair i oddzielnie członkowie b. partii Leachdut — Haawoda. Zapomnieć nie należy przywódcy Mapai o fakcie zjednoczenia obu tych partii. Gdy jednak przekonał się, że sugerowanie jakichś niestworzonych różnic zdań nie da pożądanego skutku — rozmowa, która miała być poświęcona kwestii formowania nowego rządu potoczyła się tradycyjnym torem — w duchu starego frazesu: „Jednoczmy się! Przyjmijcie nas, jakimi jesteśmy i my was w ten sam sposób przyjmijmy!”

Nie trzeba było długo czekać, aby się przekonać, jakie intencje i zamiary ukrywają się za tego rodzaju propozycjami.

Mapai, która jeszcze w czasie proklamowania państwa żydowskiego i walk z wrogiem i siłami państw arabskich odrzuciła projekt Zjednoczonej Partii Robotniczej w sprawie jednolitego frontu ruchu robotniczego, w okresie kampanii przedwyborczej całe ostrze swojej propagandy skierowała przeciwko Mapam — dała niezbitą dowodów, że krocząc tą drogą sprzeniewierzenia się sprawie hegemonii robotniczej i jest za współpracą z mieszczaństwem i reakcją.

ZJEDNOCZENIE BEZ PROGRAMU, CZY JEDNOLITY FRONT?

Charakter taktyczny mapajowskiej propozycji „Jednoczmy się” nie wymaga specjalnych wyjaśnień. Praktycznie oznacza ona — rozwiązanie Mapam i przyłączenie jej do Mapai. Ponieważ zaś Mapai posiada większość, — będzie ona mogła na drodze „demokratycznej” decydować o rozwoju wypadków. Nie jest to pierwszy raz, kiedy radykalne, skrajne hasła służą do zamaskowania roli uchylania się od decyzji, w myśl tego, co łączy i co jest wspólne.

Wybory do Konstytucji dały większość partiom robotniczym. Gdyby Mapai nie przekładała koalicji z reakcją nad jednostkę robotniczą — większość robotnicza mogłaby stać się główną siłą w rządzie i trzonem koalicji progresywnej, która prowadząc postępową politykę wewnętrzną i zewnętrzną — przyczyniłaby się do ugruntowania niepodległości naszego państwa.

W liście skierowanym przez komisję polityczną CK Zjednoczonej Partii Robotniczej do Mapai, wyraźnie zostały sprecyzowane warunki i wytyczne współpracy stronnictw robotniczych w rządzie.

Przed wszystkim stawia Mapam — w przeciwnieństwie do błędnego hasła „Przyjmijcie nas, jakimi jesteśmy, a przyjmijmy i was w ten sam sposób”, czyli hasła zjednoczenia bez programu — jako główny warunek swego udziału w rządzie ustalenie wspólnej polityki rządu, stanowiącej podstawę koalicji rządowej. A oto poszczególne punkty programu: rząd musi nosić charakter demokratyczny i postępowy — zaś większość tek ministerialnych winna spoczywać w rękach przedstawicieli partii robotniczych, zorganizowanych w Histadrut Haawdim. Polityka rządu będzie prowadzona według następujących zasad: 1) postępową polityką społeczną w państwie — w szczególności: przerzucanie głównego ciężaru podatków na warstwę zamożną (ustanowienie podatku majątkowego, ograniczenie podatków pośrednich na rzecz podatków bezpośrednich), walka z inflacją drogą ukrócenia zysków przemysłowców i wielkich kupców, surowe kary za spekulację, reglamentacja artykułów pierwszej potrzeby, kontrola cen, nadzór państwa nad importem i eksportem, odrzucenie wszelkich projektów zamrożenia płac, pełne prawo do walki ekonomicznej robotników oraz prawo do strajku. Bezpłatne wychowanie i autonomia poszczególnych kierunków w wychowaniu, pozostawienie rodzicom prawa wyboru kierunku wychowawczego dla swoich dzieci, poszanowanie prawa samookreślenia osadnictwa chłupaczkowego i wszelkie poparcie dla spółdzielczości produkcyjnej i konsumpcyjnej. Postępowe ustawodawstwo społeczne, subsydia rządowe dla instytucji pomocy wzajemnej Histadrutu i uznanie Federacji Związków Zawodowych, jako jedynego przedstawiciela ogółu pracujących, kompetentnego w kwestiach pracy, płacy itp. Wzmocnienie budownictwa mieszkaniowego, wypowiadanie bezwzględnej walki wszelkim przejawom faszyzmu, pełne równouprawnienie zarówno pod

względem ekonomicznym, jak kulturalnym dla mniejszości arabskiej, równe płace za równą pracę tak dla Żyda jak i dla Araba, tak dla robotnika, jak i dla robotnicy — całkowite równouprawnienie kobiety. Oddzielenie państwa od religii i wolność sumienia. Unarodowienie bogactw naturalnych, przeciwstawienie się penetracji monopolów, cofnięcie wszelkich preferencji odnoszących się do terytorium Izraela. Nacjonalizacja Negewu i innych terenów niezaludnionych, unarodowienie systemu irygacyjnego, planowa gospodarka, celowa z punktu widzenia politycznego i obronnego, rozmieszczenie nowo powstających przedsiębiorstw przemysłowych. Likwidacja spekulacji gruntowej.

2). Niezależna polityka zagraniczna: stosunki przyjaznej współpracy z wszystkimi państwami wchodzącymi w skład ONZ a szczególnie z państwami sąsiednimi — na zasadzie Karty Narodów Zjednoczonych. Przecistawienie się wszelkim planom założenia baz wojskowych w Cisjordanii. Przecistawienie się włączeniu państwa Izrael w orbitę planu Marshalla, przeciwstawienie się wszelkim próbom uczynienia z ONZ narzędzia w rękach jednej grupy dla zwalczania innej. Przecistawienie się włączeniu Izraela do bloku regionalnego państw Środkowego Wschodu.

3). Podział tek i odpowiedzialność za politykę rządu. Obie partie robotnicze zostaną uwzględnione zgodnie z ich kierowniczym stanowiskiem i rolą polityczną przy podziale centralnych funkcji w rządzie oraz wszystkich innych stanowisk w aparacie wykonawczym.

4). Frakcje parlamentarne obu partii udzielą poparcia rządowi we wszystkim, co się dotyczy uzgodnionego programu i unikają będą wszelkich kroków, mogących się przyczynić do upadku gabinetu, działającego w myśl wyżej wspomnianych zasad.

Oto są pokrótce zasady sprecyzowane w liście Mapam.

Zamiast sprecyzować swe stanowisko ośnośnie powyższych warunków, oświadczył Ben Gurion, że nie występuje on jako przedstawiciel frakcji parlamentarnej, lecz jako desygnowany przez prezydenta premier przyszłego rządu. Podczas następujących spotkań między kierownictwem Mapam a premierem, rozmowy nie toczyły się wokół założeń programatycznych, lecz na temat kwestii czysto praktycznych. Pomijając negatywny stosunek przywódców Mapai do postulatów programatycznych wysuniętych przez Mapam, okazało się niebawem, że w rokowaniach prowadzonych przez premiera z pozostałymi frakcjami został już dokonany podział najważniejszych tek ministerialnych. Zjednoczonej Partii Robotniczej — drugiej pod względem siły frakcji w Konstytucji — zaproponował Ben Gurion teki mniej ważne, nieproporcjonalne do jej roli politycznej. Zanim wpłynęła jeszcze odpowiedź Mapai na list Mapam, podano do publicznej wiadomości pełny skład gabinetu bez przedstawicieli Zjednoczonej Partii Robotniczej.

CZY BEZ PROGRAMU?

Nowy rząd — składający się z przedstawicieli Mapai, Progresywnych Syjonistów, Bloku Religijnego i Żydów Sefardzskich — jest bez wątpienia gabinetem o określonym programie. Zignorowanie założeń programatycznych, ujawnione w rokowaniach z przedstawicielami Mapam, było niemożliwe przy pertraktacjach z innymi stronnictwami. Tam zresztą dyskusja na ten temat była zbyt krótka, albowiem między frakcjami, wchodzącymi w skład obecnego rządu, istnieje od dawna zgodność poglądów na politykę wewnętrzną i zagraniczną państwa. Premier pozostał wierny swojemu oświadczeniu, złożonemu

nazajutrz po wyborach. W rządzie jest istotnie „większość robotnicza” (czytaj: większość Mapai). Rząd oparty jest na pełnym porozumieniu w sprawach polityki wewnętrznej i zagranicznej. W przeciwnieństwie do postulatów Mapam, by rząd opierał się na większości robotniczej w sojuszu z siłami postępowymi — obecny gabinet zasadza się na „większości robotniczej” w koalicji z reakcją i mieszczaństwem. Różnica pomiędzy hegemonią ruchu robotniczego jako trzonu koncentracji wszystkich sił walczących i budujących, a takim rządem koalicyjnym — nie wymaga chyba komentarzy. Praktyczny sens tej różnicy zaznacza się przede wszystkim w stosunku do polityki wewnętrznej. Zamiast samodzielności robotnika i jego prawa do walki o lepsze warunki bytu — zamrożenie płac. Zamiast kontroli nad kapitałem i jego inwestycjami — nieograniczona samowola ekonomiczna, spekulacja, podwyżka cen. Zamiast podatków obciążających warstwę posiadającą — podatki pośrednie, które godzą w świat pracy. Zamiast bezpłatnego nauczania — wysokie opłaty szkolne. Zamiast postępowego ustawodawstwa socjalnego — zacofanie. Zamiast konsekwentnej walki z faszyzmem — jego stymulowanie. Zamiast planowania i nacjonalizacji — inicjatywa prywatna. I tak bez końca.

Jednakże, ścisły związek zachodzi między polityką wewnętrzną a zagraniczną. Nie bez podstaw okazało się przypuszczenie, że z ustaleniem składu rządu czekano do powrotu ministra skarbu Kaplana ze Stanów Zjednoczonych, gdzie omawiał szczegóły pożyczki i inne plany gospodarcze. Nie jest też dziełem przypadku, że jeszcze na długo przed tym premier na własną odpowiedzialność oświadczył, że po zakończeniu działań wojennych państwo Izrael będzie gotowe przystąpić do ekonomicznego planu, obejmującego kraje śródziemnomorskie. Nie było również przypadkiem, gdy rzecznik Mapai, P. Lubianiker stwierdził, iż polityka finansowa państwa Izrael związana jest nierozdzielnie z jego polityką zagraniczną. Nie jest również przypadkiem, że w toku rokowań na wyspie Rodos delegacja poszła na ustępstwa terytorialne w Negewie, wyraźnie pod naciskiem Stanów Zjednoczonych, które pragną utwierdzić swe wpływy w tym okręgu oraz umożliwić swym pupilkom, władcom Egiptu, zamaskować swą klęskę przez konkretne zdobycze terytorialne. Również oświadczenie Trumanu wyrażające pełne zadowolenie z faktu podpisania umowy o zawieszeniu broni, pozostaje w związku z powyższym; stanowiąc jednocześnie sugestię ośnośnie rokowań z przedstawicielami Transjordanii.

Premier Ben Gurion, przedstawiając skład swojego rządu Konstytucji, oświadczył, że polityka nowego gabinetu będzie zmierzala do utrzymania stosunków przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i Stanami Zjednoczonymi. Liczne są jednak fakty, świadczące o możliwości jednostronnej interpretacji podobnych oświadczeń. Wystarczy tu bodaj wspomnieć, że premier nie uważał za stosowne podkreślić konkretnej pomocy, udzielonej Izraelowi przez Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej w obliczu intryg dyplomacji angielskiej. Przemówienie Ben Guriona o samodzielnej walce Izraela, wygłoszone podczas kampanii wyborczej, wystąpienie przedstawiciela Izraela w Waszyngtonie, Ejlata, który usiłował udowodnić, że Izrael prowadził walkę bez wszelkiej pomocy — jest nie tylko fałszowaniem prawdy historycznej i przemilczaniem pomocy, którą otrzymaliśmy od państw demokratycznych w naszej walce o polityczną na arenie międzynarodowej oraz w konkretnej formie.

Faworyzowanie USA znajduje swój wyraz

w wielu faktach i nie jest wykluczone, że obecny rząd stanie na gruncie „planu Marshalla” w środkowo - wschodnim wydaniu.

Ta sprawa była jednym z najbardziej istotnych momentów, które uniemożliwiły utworzenie jednolitego frontu ruchu robotniczego i doprowadziły do obecnego składu rządu. W gruncie rzeczy jest to dalszy ciąg linii politycznej, którą stosowała Mapai i jej wspólnicy w koalicji jeszcze przed powstaniem państwa żydowskiego.

Słowa przywódcy Mapai, D. Remeza, wypowiedziane w czasie kadencji Rządu Tymczasowego, że „przedstawiciele Mapam są w rządzie, lecz nie są w koalicji”, stały się wyrazem wspólnoty programatycznej między Mapai, Blokiem Religijnym i Progresywnymi Syjonistami i zasadniczego odgraniczenia się od Zjednoczonej Partii Robotniczej.

SKŁAD NOWEGO RZĄDU

Skład nowego rządu świadczy wymownie o tym, że Ben Gurion przekłada wspólnotę programatyczną nad żywotny interes państwa i wolność rządzenia jego najwyższego organu wykonawczego. Jak bardzo godnym pożałowania jest fakt, że najważniejsze ministerstwa, zajmujące się sprawami ugruntowania państwa, jego rozwoju i absorpcji nasowej aliji, przekazane zostały w ręce przedstawicieli kleru. Tekę ministerstwa imigracji otrzymała Agudat Israel, która sprzeciwiała się przez długie lata aliji, a której rola w ruchu syjonistycznym i wśród nowych imigrantów jest nader znikomą. Tekę ministerstwa spraw wewnętrznych przypadła w udziale przedstawicielowi Mizrach. Winien ją przyjąć z ręki Grynbauma i kształtować w duchu religijnym państwo żydowskie. I pocóż nam potrzebne specjalne ministerstwo wyznań? Jest przy tym rzeczą charakterystyczną, że w nowym gabinecie nie istnieje w ogólności ministerstwo rolnictwa, centralne ministerstwo w kraju kolonizatorskim, jakim jest Palestyna.

Podobnie brak ministerstwa oświaty, wychowania i kultury, które jest koniecznością, a którego domaga się całe społeczeństwo. Za to z niezrozumiałych powodów utworzone zostało ministerstwo policji. Jakże specjalne względy mogły spowodować utworzenie w Izraelu odrębnego ministerstwa policji? Rzuca się w oczy również brak ministerstwa zdrowia. Nie inaczej: w kwestii ustalenia składu rządu zadecydowały jedynie względy rachunków międzypartyjnych. I rzecz znamienita — największe ustępstwa poczyniono w stosunku do Bloku Religijnego, który zachował ministerstwo religii, otrzymując ponad to dwie tak ważne teki, jak ministerstwo spraw wewnętrznych i imigracji. Progresywni i Sfarajscy idą w jednym rydwanie. To, że Ogólni Syjonisci spod znaku Rokacha nie uczestniczą w rządzie jest jedynie sprawą przypadku. Z punktu widzenia programatycznego, udział ich w rządzie był możliwy. Przyczyn ich nieobecności w gabinecie należy doszukiwać się w sytuacji wewnętrznej tej partii. Stronnictwo to domagało się dwóch tek, mając w swym kierownictwie dwóch kandydatów na ministrów: Bernsteina i Rokacha.

Pierwszy rząd Izraela posiada większość, ale nie większość trwałą. Ułotniły się hasła wyborcze Mapai, która wnet po wyborach ujawniła swe prawdziwe oblicze. Prawica ruchu robotniczego woli drogę współpracy z burżuazją, aniżeli jednolity front z lewicą socjalistyczną.

WALKA TRWA

Niełatwa będzie droga nowego rządu. Mapam, druga siła w Zgromadzeniu Ustawodawczym, będzie w opozycji i pozostanie wierną swym założeniom. Niełatwo będzie przeformować politykę sprzeniewierzenia się samodzielności klasy robotniczej i jej walki oraz kształtowania oblicza państwa nie na zasadach postępowych. Z większą jeszcze trudnością przyjdzie obecnemu rządowi doprowadzić do rezygnacji z prawdziwej niezależności politycznej drogą przyjęcia takich planów imperialistycznych, jakim jest „plan Marshalla”. Nie dla fikcyjnej samodzielności jiszuw oddał swych najlepszych synów. Nie zapominajmy, że Izrael jest państwem masowej imigracji, a do naczelnych jego zadań należy dzieło kolonizacyjne kraju. W realizacji tego zadania decydującą rolę odgrywają siły chłupaczkowe, rozporządzające gospodarstwami rolnymi, wioskami i kibucami — utrzymujące nierozważną więź z robotnikami miast i kolonii. Nieobecność tych sił w rządzie, obarczony tak ogromnymi zadaniami, będzie stanowiła poważną przeszkodę na jego drodze.

Nie łudźmy się. Droga lewicy rewolucyjnej we wszystkich krajach kapitalistycznych jest drogą ciężką i wymaga nieustannej, na długą metę obliczonej walki. Problemem siły tej lewicy jest wierność drodze ideowej i solidarność z wszystkimi czynnikami pokoju i postępu na całym świecie. Toż Zjednoczona Partia Robotnicza kontynuować będzie swoją walkę o rząd hegemonii robotniczej, który byłby zdolny kształtować życie naszego państwa na zasadach postępowej polityki wewnętrznej i zagranicznej — i do tej walki nawoływać będzie nieustannie całą ludność kraju, masy przybywających imigrantów i wszystkich swych sprzymierzeńców

Problemy emigracji młodzieżowej

TEL-AWIW (obsł. wł.) — W czasie obrad Komitetu Wykonawczego kibuc Arci w Kfar Masaryk omawiano problemy budżetu oraz współpracy między kibucami. Rozważano również kwestię przyjęcia młodzieżowej imigracji. Sprawozdania złożyli Jakob Fleischer i Josef Rapaport, którzy z zadowoleniem stwierdzili, że kibuc Arci zajmuje pierwsze miejsce wśród ruchu kibucowego, przyjmując największą ilość młodzieży, która przybyła do kraju.

Prócz 750 dzieci diaspory, osiedla Haszomer Hacair przyjęły 1900 dzieci zorganizowanych w 48 grupach w różnych osiedlach. Zebrani wyrazili konieczność przegotowania pod względem ideowym mas imigrantów. Imigracja stanowi potencjał wychowawczy i kibucowy. Należy ustanowić łączność między młodzieżą przybywającą do nas a młodzieżą izraelską, celem uniknięcia wytworzenia się linii podziału.

Iraun prowokuje...

Zorganizowane napady na oddziały Hanoar Haowed

TEL-AWIW (obsł. wł.) — W ostatnim okresie miało miejsce kilka prób zaatakowania oddziału Hanoar Haowed w miejscowości Jad Eljahu. Grupa awanturników, wśród nich członkowie Chejrut, nie pokończyła członków Hanoar Haowed w tej dzielnicy. Przed kilku dniami 15 osobników wdarło się z bronią w ręku do sali posiedzeń i spowodowało bójkę. Następnego dnia grupa ta powtórzyła swe wy-

czyny. Przybyła ona w czasie zebrania rozpoczynając strzelaninę. Napastnicy porwali ze sobą jednego z członków organizacji, wciągnęli do taksówki, następnie obrabowali go z pieniędzy i dokumentów osobistych. Pobitego do utraty przytomności porzucili na drodze.

Jak widać, faszyści nie zaprzestają swej zbrodniczej działalności.

JWASZYC (TEL-AWIW)

„Zwycięski” Egipt

Oddziały egipskie opuściły już Faludżę. W ordynku wojskowym wkroczyły do Gazy. Ludność witała je na drodze. Wszędzie portrety króla Faruka — króla „zwycięzcy”. Wznoszą się okrzyki: „Niech żyje Faruk! Niech żyje Taha Ben, komendant garnizonu w Faludży! Niech żyje armia egipska, która odniosła zwycięstwo nad Izraelem! Niech żyją obrońcy Gazy!”

Również w El Arisz wyreżyserowano triumfalne przyjęcie dla „zwycięskiej” armii egipskiej. Oddziały egipskie z Faludży udają się obecnie do obozów wypoczynkowych, wkrótce zaś zostaną przewiezione do Kairu, by tam święcić swój „triumf”.

Pismo egipskie „Al Achrah” pisze, że Egipt odniósł wielki sukces na Rodosie zmuszając Żydów do zrezygnowania z „faktów dokonanych”. A więc rząd Izraela potrafił uratować prestiż rządu egipskiego, który wymagał, by można było wystąpić wśród mas egipskich z hasłem „Egipt zwycięży!”.

W Egipcie zaś zwracają wzrok ku Ameryce: ona bowiem powinna stać po stronie Egiptu i wzmocnić jego stanowisko i, jeśli wszystko pójdzie dobrze, nie pożałuje również dolarów.

Rząd Egiptu nie ogłosił jednak w końcu, z kim zawarł zawieszenie broni i ze względów bezpieczeństwa, nakazał cenzurze, by nie przepuszczała żadnych wiadomości o sytuacji militarnej. Zandarmeria przeprowadza w dalszym ciągu aresztowania wśród egipskich kół lewicowych, a napół oficjalny organ rządu „Al Asas” przestrzega Turcję, że Izrael może się przeobrazić w „centrum komunistyczne” i dlatego też rząd turecki powinien w swej polityce zagranicznej stosować arabski punkt widzenia.

BEVIN NA RODOSIE.

Nowe rokowania na Rodosie jeszcze bardziej obciąża linie lotnicze, telefon i telegraf, aniżeli poprzednie pertraktacje. Oficerowie Legionu będą w każdej sprawie zwracać się do Ammanu, by zapytać o stanowisko Glubb Paszy, a ten oczywiście będzie informował się u... Bevina. A oto postulaty, jakie Bevin zechce przedstawić na Rodosie: wolna ręka w porcie Akaba i w południowej części Negewu, zachowanie punktów oparcia w Jerozolimie „wyrównanie” linii granic (zwłaszcza w rejonie Lydda-Ramle) przeniesienie siedziby baz w centrum Cisjordanii przez aneksję gór Szomronu i Jehuda, i wreszcie — przyznanie Abdulli prawa do zablokowanych w angielskim banku milionowych depozytów izraelskich, co dалоby W. Brytanii sposobność do odbicia sobie kosztów zwłazanych z utrzymaniem Legionu Arabskiego. Jako środek szantażu w tym ostatnim wypadku — służąby uchodźcy arabscy.

Poza tym pragnie Bevin zabezpieczyć brytyjskie interesy handlowe w Towarzystwie Północy i Elektrycznym, oraz skłonić Izrael do powrotu do bloku szterlingowego.

Ważną kwestią, której rozwiązaniem Bevin spodziewa się podczas rokowań na Rodosie jest sprawa przeniesienia stolicy Transjordanii z Ramat Amon do starej dzielnicy Jerozolimy. Jerozolima ma więc szansę stać się „podwójną stolicą” dwóch państw. Z brytyjsko-arabskiego punktu widzenia fakt ten miałby bardzo ważne znaczenie — Bevin bowiem będzie wtedy mógł występować jako obrońca Islamu i protektor miejsc świętych.

W przeciwnieństwie do tego należy żądanie w sprawie dostępu do Morza Śródziemnego traktować jedynie jako... przedmiot targów.

PRZECIW KATOWI

Niecie wyczyny kata irackiego Nuri Saïd i skazanie na karę śmierci przywódców komunistycznych wywołały głęboki oddźwięk w Syrii i Libanie. W Bejrucie miały miejsce masowe manifestacje protestacyjne potępiające zbrodniczą działalność Nuri Saïda, który drogą przelewu krwi i okrutnego terroru pragnie realizować szaleńczy plan „Wielkiego Iraku”. Demonstranci wybili wszystkie szyby w gmachu konsulatu irackiego. Również w Damaszku i mieście Chalaw odbyły się demonstracje a na murach domów ukazały się olbrzymie napisy, hasła skierowane przeciwko Nuri Saïdowi i imperializmowi brytyjskiemu. W sferach rządowych w Syrii utrzymuje się że również tajemniczy wybuch w rurociągu naftowym, jaki miał ostatnio miejsce pozostaje w związku z powyższymi wypadkami.

BLOK ŚRÓDZIEMNOMORSKI

„Nie możemy pozostać w dalszym ciągu w odosobnieniu” oświadczył premier rządu syryjskiego. „Świat podzielony jest na dwa bloki i my musimy przylączyć się do jednego z nich — zgodnie z interesami Syrii i państw arabskich. Również minister spraw zagranicznych Egiptu i kierownik wydziału politycznego Ligi Arabskiej wyrazili „sympatię” dla „idei” bloku śródziemnomorskiego. Wielu komentatorów prasy arabskiej uważa umowę na Rodosie za ważny krok naprzód na drodze do stabilizacji na Środkowym Wschodzie”. Gazeta probrytyjska w Iraku niedawno poradziła Egipcjom, by „udzielił bazy W. Brytanii — podobnie jak to czyni Turcja względem Ameryki”. Wśród warstw rządzących Iraku widocznie znów wzmagają się tendencje probrytyjskie. Nawet partia nacjonalistyczna, która do niedawna uprawiała propagandę — napozór przeciwko Anglii oświadczyła o „stałino gotowości zaaprobowania bloku śródziemnomorskiego i współpracy z obecnym rządem...”

SZLOMO DERECH (Tel Alwiv)

Ugoda na Rodosie

Zawieszenie broni między Izraelem a Egiptem podpisane w „Hotelu Róż” na Rodosie jest bezwzględnie wydarzeniem politycznym wielkiej wagi, które odbija się silnym echem w krajach Bliskiego Wschodu i w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Najsilniejsze, najdumniejsze z państw arabskich, które przed 9-ciu miesiącami wyruszyło przeciw Izraelowi w głębokiej wierze, że będzie to pochód zwycięzcy i błyskawiczny — pierwszą schyliło czoło przed rzeczywistością. Rzeczywistość ta wytworzona została przez sukcesy Armii Izraela. Pierwsze państwo arabskie podpisując umowę na Rodosie przyznało się jednocześnie do swej klęski militarnej i uznało państwo Izrael jako najpotężniejszy czynnik polityczny i militarny w strefie Bliskiego Wschodu.

Orgz Izraela święci z podpisaniem umowy swój triumf nie tylko nad Egiptem, lecz i nad całą Ligą Arabską. Blok ten zorganizowany przez imperializm brytyjski dla zapewnienia jej władzy na Bliskim Wschodzie, w imię jego planów agresywnych, skierowanych przeciwko Związkowi Radzieckiemu, wykazał już w początkach wojny swą nieudolność i bezsilność. Obecnie, z chwilą zawarcia odrębnej umowy przez Egipt, Liga traci również znaczenie polityczne. Front solidarności feudalno-królewskiej, nad którego stworzeniem tak bardzo trudziła się Anglia, runął pod naporem rzeczywistości wyrażającej się w istnieniu samodzielnego państwa Izrael, jego siły militarnej i politycznej oraz w potrzebie rozpoczęcia rokowań z Izraelem.

Stwarza to wielkie możliwości zarówno dla Izraela, jak i dla całego Bliskiego Wschodu. Oto otwiera się droga do rozwoju społecznego i politycznego państw arabskich. Lecz możliwości te zostaną utracone, gdy Izrael własnymi rękoma pomoże władcom feudalnym wycofać się z awantury wojennej bez narażenia ich autorytetu, jeśli drogą ustępstw terytorialnych rząd Izraela pomoże władcom tym ukryć ich klęskę przed ich własnymi narodami.

I, niestety, tak rzecz wygląda z ugodą zawartą z Egiptem, która zawiera ustępstwa terytorialne ze strony Egiptu, pomagając w ten sposób rządowi egipskiemu ukryć przed własnym społeczeństwem jego porażkę wraz z wszelkimi następstwami politycznymi i militarnymi. A podkreślić należy, że koncesje terytorialne przyznane Egipcjom, nie posiadają usprawiedliwienia militarnego.

Umowa zawarta na Rodosie nasuwa szereg zastrzeżeń. Jaki będzie jej wpływ na stan bezpieczeństwa naszego państwa, jego samodzielną i niezależność, na rokowania z innymi państwami arabskimi? Z miejsca należy odpowiedzieć, że polityczne osiągnięcia tej umowy są daleko niewspółmierne z osiągnięciami armii izraelskiej. Dyplomacja izraelska roztrwoniła nie mało jeszcze przed ostatnim rozejmem i na forum ONZ z tych atutów, jakie posiadała w swym ręku dzięki triumfom Armii Izraela. Bolesne ustępstwa na rzecz Egipcjan zostały przyznane właściwie nie na Rodosie, ale już w chwili pośpiesznego odwrotu naszych wojsk z Raffah i Udża el Hafir. Odwrot naszej zwycięskiej armii, dokonany pod naciskiem dyplomatycznym

kół imperialistycznych państw zachodnich, postawił przed niebezpieczeństwem nasze południowe rubieże w Negewie oraz wybrzeże morskie. Odwrot ten nastąpił przecież na krótko przed całkowitym rozbięciem wojsk egipskich. Utrzymując w swym ręku Raffah i Udża el Hafir moglibyśmy odciąć drogi odwrotu i zaopatrzenia wroga. Gdyby instancje kierownicze naszego ministerstwa spraw zagranicznych i obrony nie pośpieszyły tak bardzo z rozkazem o natychmiastowej ewakuacji tych punktów, mielibyśmy w swym ręku cały Negew wraz z wybrzeżem morskim, usuwając całkowicie wojska egipskie z tego obszaru.

Na nasze interpelacje odpowiedziano wówczas, że jest to jedynie odwrot „strategiczny”, konieczny dla zaspokojenia „obaw” rządu Stanów Zjednoczonych. Mówiono nam, że odwrot ten nie wpłynie na wyznaczenie ostatecznych granic.

Obecnie mamy już przed sobą podpisaną umowę — i oto zezwala ona armii zwyciężonej na pozostanie w granicach państwa Izrael. Agresorowi pobitemu przez nas na głowę oddaliśmy na podstawie umowy na Rodosie odcinek wybrzeża od Gazy do Raffah, odcinek Bet Hanon. Zgodziliśmy się na opuszczenie Udża el Hafir. Opuściliśmy też tak ważną strategicznie, kluczową pozycję, a przecież miejscowość ta położona na skrzyżowaniu dróg wodzących do Egiptu, jest decydującym punktem oparcia dla inwazji w głąb południowego Negewu. Nie tylko opuściliśmy te pozycje, lecz zgodziliśmy się także na ewakuację całego sąsiedniego terytorium. Wprawdzie obszar ten zawiera również tereny egipskie, lecz został on zdobyty przez Armię Izraelską, a opuszczony jedynie ze względów politycznych.

Z aspektów bezpieczeństwa omawiana umowa nie wzmacnia naszego stanowiska w Negewie, lecz wręcz przeciwnie osłabia je. Za naszą zgodą pozostali Egipcjanie na wybrzeżu, stacjonując w rejonie Bet Hanon, zagrażając pobliskim osiedlom. Nasza zgoda wydała w ręce egipskie kluczową pozycję u wrót południowego Negewu.

Rokowania, prowadzone na Rodosie, nie były wyłącznie dwustronne. Jest jasnym, że za Egiptem stała siła dążąca do ukształtowania, w myśl swych koncepcji, sił Bliskiego Wschodu. Nie jest to jedynie wymysł lewicy robotniczej Izraela. Wiele faktów potwierdza tę ocenę. Prawdy tej nie ukrywają korespondenci dzienników amerykańskich.

Egipcjom nie potrzebna jest linia naszego wybrzeża. Nie jest ono konieczne ani dla gospodarki egipskiej, ani dla ludności egipskiej, czy też dla obrony przed Izraelem. Kraj ten zrozumiał, że Izrael nie żywi intencji wrogich i agresywnych. Zaś utrzymanie i administracja tego obszaru obciążą jedynie budżet i gospodarkę egipską. Jest oczywiste, iż terenu tego zażądała delegacja egipska nie dla siebie, a jedynie wypełniając zalecenia imperializmu amerykańskiego. Gdyby Egipt był rzeczywiście państwem samodzielnym, gdyby to była jedynie jak nam tłumaczą — sprawa prestiżu, wówczas można by się spodziewać, że to, co utraciliśmy w czasie rokowań na Rodosie, odzyskamy przy pertraktacjach pokojowych. Lecz jest to je-

dynie płonna nadzieja, gdyż Egipt jest wasalem imperializmu.

Umowa z Egiptem, pozostawiając wojska agresora na naszym wybrzeżu, stanowi poważne niebezpieczeństwo i zagrożenie dla naszej faktycznej samodzielności. Wraz ze zgodą na pozostawienie wojsk egipskich na terenie Gaza-Raffah zrezygnowaliśmy dobrowolnie z przewagi militarnej i politycznej, jaką posiadaliśmy okupując terytorium pograniczne — Udża el Hafir.

Rokowania na Rodosie posiadały charakter militarny, co podkreśla też zawarta umowa. Jednak atmosfera otaczająca rozmowy była nawiąskowo polityczna. Wielki cień Ameryki zawisł nad stołem obrad na Rodosie. Prasa amerykańska nie ukrywała wcale, że Egipt jest jak gdyby odgązleniem USA na terenie Bliskiego Wschodu. Gdy zaistniał kryzys w toku rokowań, było wystarczającym, że dr Bunche zwrócił się do Waszyngtonu i trudności zostały zażegnane.

Troska o przyszłość naszego kraju nie pozwala nam na wciągnięcie się w strefę wpływów anglo-amerykańskich. A przecież terytorialne ustępstwa ze strony Izraela pozostawiają otwarte wrota dla rozszerzenia wpływów imperializmu amerykańskiego w głąb naszego kraju. Wszystkie problemy, jakie mieliśmy przed sobą w okresie pertraktacji, powrócą w formie jeszcze ostrzejszej w czasie rokowań z innymi państwami arabskimi. Również w następnych rozmowach będą żądać od nas ustępstw terytorialnych, uznania obecności agresorów na terytorium Izraela, ewakuacji zdobytych terenów. Żądają od nas wykazanie „szerokiego gestu” dla wzmocnienia silnie nadwyżę autorytetu władców feudalnych.

W czasie rokowań z Egiptem mieliśmy przed sobą wroga pobitego. W pertraktacjach z Abdullą staniemy przed wrogiem w pełni sił. Dlatego treść umowy zawartej z Egiptem osłabia naszą pozycję w przyszłych rokowaniach. Żądanie ewakuacji wojsk agresywnych jest żądaniem zasadniczym. Jeśli zrezygnowaliśmy z tego postulatu przed jednym wrogiem, czy potrafimy być nieustraszeni wobec innych?

Wytyczne umowy stwarzają fakty, które stanowią podstawę do rokowań pokojowych. Jeśli Gaza w ciągu jednego roku pozostanie pod administracją egipską, wówczas powstanie tu rząd egipski, rozwinie się gospodarka egipska. Trudno już będzie wtedy przedstawicielom Izraela w toku rokowań pokojowych zaprzeczyć fakt dokonany. Rejon Bet Hanon — tak drogi żołnierzom Negewu i tak ważny dla bezpieczeństwa naszych osiedli na południu — pozostając przez czas dłuższy w ręku egipskim będzie dla nas stracony.

Prawda, umowa zawarta na Rodosie jest prowizoryczna. Jednak jej wytyczne wpłyną ujemnie na całokształt rokowań o trwały pokój.

Z zadowoleniem przyjęliśmy wieść o podpisaniu umowy o zawieszeniu broni. Jesteśmy bowiem spragnieni pokoju. Chcemy oddać niebezpieczeństwo i grozę wojny. Dlatego każdy wysiłek, mający na celu utrwalenie pokoju i ustanowienie przyjaźni z sąsiadami, jest nam niezmienne drogi. Jednak równocześnie z wiadomością o zakończeniu rokowań budzi się wśród nas niepokój. Wynika on z troski o przyszłość naszej suwerenności, naszej zdolności obronnej, z troski o nasz stosunek do mocarstw światowych i o linie wytyczne polityki naszego ministerstwa spraw zagranicznych.

Są optymiści, którzy ufają, że umowy z władcami arabskimi zwiastują „nową epokę” w dziejach Bliskiego Wschodu. Ta wiara skłania ich do pogodzenia się z bolesnymi ustępstwami.

Lecz płonne są te nadzieje! Prawda, nawet państwa różniące się swą organizacją społeczną mogą zawierać między sobą umowy — nie odrzucamy ich wartości. Lecz krynajmniej nie są one „zwiastunami nowej epoki”. Nowy okres dziejów nastanie dla narodów Bliskiego Wschodu dopiero wtedy, gdy stworzone zostaną warunki dla szerszej współpracy narodów zamieszkujących terytorium Bliskiego Wschodu. Aby taka współpraca i przyjaźń, w której Izrael weźmie udział, mogła nastąpić, nie można dopuścić do podtrzymania przez nas autorytetu władców feudalnych. Wręcz odwrotnie, interes tej współpracy i przyjaźni wymaga, aby autorytet ten upadł, aby masy arabskie przejrzały klęskę swych władców i ujrzały w Izraelu zwycięskim na polu bitwy również zwiastuna wyzwolenia socjalnego i politycznego.

Minister Szaret o rokowaniach izraelsko-transjordańskich

Tel-Awiw. (Obsł. wł.) Minister spraw zagranicznych dr. Szertok omówił na konferencji prasowej oświadczenie rządu brytyjskiego, iż wojska angielskie nie przekroczą terytorium Izraela w pobliżu Akaby.

Stwierdził on, że oddziały żydowskie nie wejdą na terytorium transjordańskie, lecz słuchy dochodzące z Ammanu pozwalają przypuszczać, że zapewnienia angielskie nie są wiarygodne. Jeżeli wiadomości te są zgodne z prawdą, Izrael nie zawaha się przekazać tę sprawę na forum Rady Bezpieczeństwa.

Szertok oświadczył w dalszym ciągu, że rokowania izraelsko-transjordańskie nie posunęły się naprzód. Przedmiotem dyskusji

jest wciąż jeszcze porządek obrad. Dr. Bunche zaproponował podpisanie rozejmu, podobnie jak to miało miejsce z Egiptem. Delegacje nie zdołały jednak uzgodnić swych stanowisk nawet odnośnie tej propozycji.

Min. Szertok dodał również, że izraelska delegacja w Rodos wniosła na ręce dr. Bunche'a ostry protest przeciwko ostatniemu wypadowi band z „trójkąta arabskiego”. Szertok powtórzył przy tym oświadczenie rzecznika Cwa Hagana, że Izrael nie będzie się temu przypatrywał z założonymi rękoma. Delegacja nasza rozważa obecnie, czy sprawę „trójkąta arabskiego” należy w ogóle włączyć do rokowań izraelsko-transjordańskich.

W KILKU WERSZACH...

— W związku z uroczystościami dnia Hagany otwarta została wystawa, ilustrująca dorobek armii Izraela. Na wystawie znajduje się broń Hagany oraz opisy jej prac i walk.

— W Tel-Awivie dokonano otwarcia Donu Marynarza. Będzie to centrala wszystkich istniejących organizacji morskich.

— Ministerstwo Spraw Zagranicznych Izraela mianowało dwóch łączników dla utrzymywania stałego kontaktu z Komisją Pojednawczą. Jest charakterystyczne, że ofertę „współpracy” z Komisją Pojednawczą złożył ostatnio Hadż Amin el Hussein — wielki mufti Jerozolimy.

— Podczas debaty w Izbie Gmin grupa posłów zainterpelowała ministra Bevina, kiedy wreszcie Anglia podejmie rokowania z Izraelem w szereg spraw finansowych i ekonomicznych interesujących oba państwa.

Ziemię - narodowi, ludzi i środki pieniężne - rolnictwu

(Przemówienie tow. Cyzlinga na inauguracyjnym posiedzeniu 48-ej sesji Rady Rolniczej Histadrut Haowdim)

TOWARZYSZE!

Sam fakt, że przybyłem na tę sesję jako delegat i członek Rady, nie zwalnia mnie jeszcze od obowiązku przekazania sesji plomiennej. Pozdrawiam więc na wstępie wszystkich delegatów w imieniu Rządu i Ministerstwa rolnictwa.

Będę mówił w dalszym ciągu — jako delegat sesji, a nie jako minister. Pragnę bowiem wystąpić w roli nie tylko przyrzekającego, ale i wysuwającego różne żądania. Nie będzie przesady, jeśli powiem, że ci, którzy wydelegowali nas na tę sesję — stanowili w przeszłości i stanowią również obecnie główną siłę dynamiczną w procesie naszego budownictwa w tym kraju. Właśnie ta siła umożliwiła w przyszłości pełną koncentrację mas żydowskich i zadecydowała o obliczu naszego państwa.

A teraz parę uwag odnośnie spraw stojących na porządku dziennym niniejszej sesji. Dla rozwoju rolnictwa niezbędne jest połączenie następujących czynników: człowieka, ziemi, wody i gospodarstwa. Potrzebny jest również materiał cementujący te czynniki — dwójakiego rodzaju materiał: szlachetny i surowy. Szlachetny — to więź społeczna, surowy — to środki pieniężne. CZŁOWIEK przybędzie do rolnictwa drogą celowego wychowania, zorganizowanego chalucyzmu i wierności ideologicznej. ZIEMIĘ zapewnimy naszym rolnikom drogą pełnego jej unarodowienia. Istnienie naszych GOSPODARSTW ugruntujemy przez planowanie i regulowanie ich rozwoju. Wiążąc społeczność, jako czynnik cementujący rolnictwo, zacieśnimy tylko wówczas, gdy w sektorze tym udzielimy pierwszeństwa kolektywom rolnym — kwucom, kibucum i osiedlom robotniczym. Środki pieniężne — tych oczekujemy od państwa. Niemniej jednak uzyskamy je, jeśli rolnictwo przestanie być dla państwa źródłem dochodów, przeznaczonych na inne cele.

Sam rozwój rolnictwa nakłada na nas olbrzymie zadania. Prawdą jest, że stanowi ono część całej naszej gospodarki. Niektórzy nawet ujmują to w cyfry — mówiąc o 20, 15 czy też 10 procentach. Uważam jednak, że jak długo nie będziemy traktowali rolnictwa nie jako części, lecz jako całości, nie jako odsetek, lecz jako podstawę całego naszego dzieła — tak długo nie będziemy mieli szans do zrealizowania nawet części powyższych zadań. O ile chcemy zapewnić przesiedlenie z miast do wsi szerokich rzesz naszego narodu, musimy wychować w tym duchu wszystkich, całe 100 proc. społeczeństwa. Tylko wtedy będziemy mieli gwarancję, że przynajmniej 25 proc. istotnie osiedli się na roli. Takie powinno być nasze hasło w kształtowaniu życia naszego państwa i jego gospodarki.

W życiu naszym daje się zaobserwować dziwne zjawisko. W czasach, gdy w naszym kraju nie spłyły się, jak z rogu obfitości, hymny pochwalne i nie nadawano jeszcze honorowych tytułów ani odznaczeń — wtedy rolnictwo podnoszone pod niebiosa, a jiszur szczytelił się nim na każdym kroku. Dziś natomiast, gdy nie rzadko przesadza się w różnych superlatywach, posadza się rolników o zarozumiałość, aby pod tym pretekstem umniejszyć jego zasługi. Fakt ten uważam za szkodliwy — zarówno dla rolnictwa, jak i dla całego państwa.

Ziemia winna być unarodowiona

Wróćmy teraz do tych założeń, które wymieniłem na początku mego przemówienia. Rozpoczę od problemu ziemi. Mamy obecnie dużo ziemi leżącej odłogiem. Ale nie dajmy się omamić tym zjawiskiem. Gdy sprowadzimy do kraju miliony naszych braci, okaże się, że mamy jej za mało. Po absorpcji milionów, kraj będzie gęsto zaludniony. O ile zaś nie chcemy znaleźć się w sytuacji bez wyjścia — wtedy, gdy będzie już za późno — powinniśmy już dziś tak zaplanować naszą gospodarkę, aby każda pięćdziesiąta została wykorzystana celowo z punktu widzenia narodowego. Chcę właśnie teraz — gdy autorytet Keren Kajemiet Leisrael wzrósł niepomiernie, a instytucja ta umożliwiała państwu zakup ogromnych połaci ziemi — byśmy należycie ocenili zasadę unarodowienia ziemi, zasadę panowania narodu nad bogactwami tej ziemi drogą jej całkowitej nacjonalizacji, za pośrednictwem właśnie Keren Kajemiet. Nie jest to rzecz zrozumiała sama przez się, jakby to mogło się wydawać w pierwszej chwili. Nie jest wykluczone, że dojdzie jeszcze do poważnego starcia między interesami kapitału prywatnego, a interesami kapitału narodowego. Nie negujemy, oczywiście, kapitału prywatnego. Musimy jednak wystrzec się skrupulatnie, by w naszym państwie nie rozpanoszyła się plaga spekulacji, a m. in. spekulacja gruntami. Naszym zdaniem, nacjonalizacja ziemi powinna stać się jedną z głównych zasad naszej konstytucji. Negew, liczący miliony dunamów, powinien odpowiednio się pod tym względem do doliny Jezreel. Również do Emeku usiłowały w swoim czasie wdrzeć się elementy, które zmierzały do podważenia zasad planowej gospodarki narodowej, panującej niepodzielnie w tej części kraju. Kapitał prywatny chciał zastąpić miejsce ojczyzny. Podobnie może się stać w Negewie, jeśli odkryją tam bogactwa naturalne i rozpoczną się napływ międzynarodowego oraz żydowskiego kapitału. My jednak powinniśmy dbać o to, by wszelkie bogactwa ukryte we wnętrzu

ziemi służyło z kolei agrarnemu rozwojowi tej ziemi, a nie — eksploatacji rolnika. Negew powinien być unarodowiony. Domagamy się utrwalenia ustawy o nacjonalizacji Negewu, który Konstytuanta winna przekazać do dyspozycji państwa i Keren Kajemiet Leisrael. Nie mam tu na myśli zamknięcia Negewu przed czynnikami nie rolniczymi. Wręcz przeciwnie. Wszelki przemysł, całe bogactwo zawarte w ziemi Negewu powinno być włączone do jednolitego organizmu gospodarczego, którego rolnictwo będzie integralną częścią.

Sprawa ta dotyczy nie tylko Negewu, ale wielu innych okręgów kraju, które powinny stać się własnością narodu.

Towarzysze! Kwestii nacjonalizacji ziemi nie należy traktować jedynie jako zagadnienie konstytucyjne. Sprawa ta jest podstawą wszelkiego planowania.

Problemy gospodarstw rolnych

Gospodarka rolna musi być oparta na planowaniu, w przeciwnym wypadku roztrwonimy wiele wysiłków i środków pieniężnych. Wierzę, że ludność nasza będzie się kiedyś liczyła na miliony. Ministerstwo rolnictwa, opracowując plany na przyszłość, bierze na razie pod uwagę półtoramilionową ludność. W okresie niepełna trzech lat planujemy zasiać zbożem dodatkowe dwa miliony dunamów ziemi. Opuśczone przez Arabów grunty dadzą nam 500 tysięcy dunamów kultury zbożowej. W sezonie wiosennym mamy nadzieję uprawić dalszych 300—400 tysięcy dunamów. To wszystko wymagać będzie, oczywiście, ogromnych wkładów pieniężnych. Po długiej dyskusji udało nam się — dopiero dwa dni temu — uzyskać odnośną gwarancję od skarbu państwa. Sektor ogrodnictwa osiągnie w ciągu najbliższych pięciu lat 80 tysięcy dunamów. Pogląd byłby błędny, gdybyśmy zwiększyli dwukrotnie. Liczba owiec musi być potrojona. Bezplanowa gospodarka w tej dziedzinie doprowadziła do iscie katastrofalnych wyników. Pozwoliłmy sobie na ubój większej części na szczytach, a teraz chcemy je uzupełnić za wszelką cenę. Niezadowolający jest również stan w dziedzinie rybołówstwa — tak na terenach naszych jezior, jak i na morzu. Sytuacja plantacji cytrusowych jest wręcz krytyczna. Nasze parki nie będą mogły w tym roku dostarczyć pełnego kontyngentu owoców, potrzebnych na eksport. Zamiast przewidzianych 5 milionów skrzyń, będziemy w stanie wywieźć jedynie 4 — a to głównie z powodu szkód, jakie w plantacjach naszych wyrządził grad i gwałtowne deszcze. Nie ulega wątpliwości, że w najbliższych latach możemy osiągnąć 10 milionów skrzyń owoców cytrusowych dla naszego eksportu, jeśli potrafimy ulepszyć metodę pracy w istniejących plantacjach. Mamy wszelkie możliwości zasadzenia nowych gajów cytrusowych. Przyczyna zlego tkwi nie w samych plantacjach, lecz w systemie gospodarczym naszych plantatorów, którzy ignorują wszelkie zasady planowania. Mamy tu jeszcze jeden niezbity dowód, jak bardzo potrzebne jest naszej gospodarce racjonalne planowanie.

Uważamy planowanie za główne zagadnienie obecnej chwili. Planując zaś, musimy brać pod uwagę dwie rzeczy: a) uspołecznienie zasadniczych środków produkcji, a co za tym idzie, unarodowienie ziemi i systemu irygacyjnego oraz b) postawienie w służbie narodu całej wiedzy nauki i techniki. Ale nawet, wypełniając powyższe dwa warunki, nie osiągniemy jeszcze naszego celu, o ile nie zmobilizujemy woli i lojalności naszych rolników do realizowania planów, które zasięgnę swym przerażająco wszystkie dotychczasowe.

Finansowanie rolnictwa

Przejdźmy obecnie do kwestii finansowania rolnictwa. Usłyszeliśmy z ust poprzedniego mówcy, J. Weitz, cyfry dotyczące finansowania rozwoju naszego rolnictwa w ciągu najbliższych pięciu lat. Nie widamy się teraz w analizie, czy globalna suma, potrzebna na ten cel, wynosi 160 czy też 140 milionów. Chciałbym tylko parę słów powiedzieć o sposobach tego finansowania. Po pierwsze: kwestia zakupu ziemi. Dotychczas działo się to w ten sposób, że państwo przekazywało ziemię Keren Kajemiet, otrzymując od tej instytucji odpowiednią zapłatę. Państwo ma przy tym, oczywiście,

swe wyrachowanie. Mnie kwestia ta nie interesuje. Czy nie byłoby jednak rzeczą bardziej słuszną, aby wszelkie środki pieniężne, czerpane z tego Funduszu, zostały inwestowane w rolnictwo, nie były zaś obracane na inne cele? Nie jesteśmy jeszcze w tak pomyślnej sytuacji, aby można było dochodami z sektora rolnego pokrywać niedobory w innych dziedzinach. Nie mamy również gwarancji, aby po upływie pięciu lat zaszła pod tym względem zasadnicza zmiana. Jako rolnicy będziemy domagać się, aby każdy grosz pochodzący z ziemi został użyty dla potrzeb tej ziemi.

Keren Hajesod w swoim czasie inwestował miliony sumy w rozbudowę gospodarki rolniczej. Tow. Harfeld wspominał o tym, jak Ruppel walczył o każdy procent w budżecie Keren Hajesod na rzecz rolnictwa. Ja jednak pytam: co dzieje się dziś z pieniędzmi, przeznaczonymi w tym budżecie na cele rolnictwa? Dlaczego w ostatnim roku zredukowano do minimum subdy Funduszu Podwalin dla sektora rolnego? A jaki będzie los tych pieniędzy, które rząd mandatowy raczył kiedyś przydzielić rolnictwu, a które mają wpłynąć teraz do skarbu państwa? Baron Rotszyl i jego spadkobiercy, jak również P.I.C.A.: inwestowali w swoim czasie poważne sumy w gospodarkę palestyńską. Komu przypadła ta inwestycja? Większość z nich stała się już bezwartościową społecznie, przechodząc na własność kapitału prywatnego. P.I.C.A. planuje obecnie wybudowanie całych uzdrowisk i sanatoriów na wybrzeżu morskim. Rzecz nader pożyteczna, ale mająca mało wspólnego z rolnictwem. Przy takich metodach finansowania rozwoju rolnictwa narażone jest ono na poważny szwank.

Bank rolnictwa

Przedkładał wam projekt utworzenia Banku Rolnego i pragnęłbym, aby Rada nasza użyła całego swego autorytetu celem przeforsowania tego planu. Bank ten nie ma zastąpić ani instytucji kolonizacyjnych, ani też banków hipotecznych. Zadaniem jego będzie służyć sprawie od budowy, rozwoju i rozszerzenia gospodarki rolnej w kraju przez udzielanie średnioterminowych pożyczek. Wszystkie pieniądze, które w jakiegokolwiek formie były w przeszłości lub będą w przyszłości przeznaczane dla celów rozwoju gospodarki rolnej, winny wpłynąć do tego banku. Owe milionowe sumy, które rząd mandatowy zaoszczędził kosztem naszej gospodarki rolnej, kosztem naszych plantacji — powrócą w ten sposób do sektora rolnego, przyczyniając się do jego rozwoju. Wróćmy również owe miliony, które inwestował Keren Hajesod, P.I.C.A. i inne instytucje narodowe. Dodajmy jeszcze: miliony, które obecnie przybywają z Ameryki — 35 milionów, otrzymanych tytułem pożyczki. Moim zdaniem, Bank Rolny powinien właśnie dysponować tą sumą i dokonać jej podziału między poszczególne gałęzie rolnictwa. Bank ten może się przestoczyć w potężny instrument rozwoju istniejących gospodarstw rolnych, a także zagospodarowania nowych ziem. Stanie on się z biegiem czasu filarem finansowania naszego rolnictwa.

Pierwszeństwo — osadnikom

Byłem wraz z Harfeldem, Weltzem i Eszkolem w Beer Szewa, gdzie odbywała się narada w sprawie odbudowy Negewu. Byłem pełen podziwu dla zapалу, z jakim osadnicy Negewu od budowali swe osiedla i z jakim rozmachem planują rozszerzenie istniejących gospodarstw. A najbardziej wzruszający był apel tych ludzi, którzy oświadczyli: „Nienawidzimy w równej mierze dwóch rzeczy — filantropii i bezczynności”. Ludzie ci są rozgorzgnięci, albowiem dzieje się im krzywda. Odnośne instancje nie spieszą z udzieleniem pomocy osiedlom, które zostały w czasie działań wojennych częściowo lub doszczętnie zniszczone. Teraz zaś osadnicy Negewu, zamiast poświęcić swój czas produktywniej pracy, muszą walczyć o środki pieniężne dla odbudowy swych gospodarstw.

Chalucyzm musi być utrzymany

Mówiąc o finansowaniu nowej kolonizacji, tow. Weitz sporządził osobliwy rachunek. Oświadczył on, że z należącego osadnikom budżetu zamierza wypłacić: 80 proc. nowemu

imigrantowi, 60 proc. — osadnikowi wojskowemu, a 50 proc. — chalucowi. Rachunek ten jest z gruntu fałszywy. Słyszeliśmy przecież od towarzyszy obecnych na naradzie w Beer Szewa, jak wyglądają w dniu dzisiejszym warunki bytu w odbudowanych osiedlach, z jakim trudem udaje się tym ludziom zdobyć środki na najbardziej nieodzowne potrzeby. Oto smutny rezultat owych pięćdziesięciu procentów, przeznaczonych dla chaluców. Należy również pamiętać, że nawet w normalnych warunkach ludzie z Ejn-Charod, z Dganil, z Ejn-Szemer żyli w znacznie cięższych warunkach, aniżeli pozostali członkowie ludności. Chalucim nie obawiają się trudnych zadań, a jeśli chodzi o dzieło kolonizacyjne, nie wybierają dogodniejszych placówek. Nie ma jednak żadnej podstawy, aby utrudniać jeszcze bardziej i tak uciążliwe warunki, traktując ich gorzej od przeciętnego imigranta lub żołnierza. Wątpię, czy rząd słusznie postępuje, nie udzielając rekompensaty za szczególnie trudne warunki osiedlenia. Taka polityka na pewno nie przysporzy nam wielu nowych rolników.

Nie wolno nam traktować chalucyzmu, jako „prawa do gorszych warunków”. Taki chalucyzm nie wyda oczekiwanych owoców. W osiedlach rolniczych należy stworzyć tego rodzaju warunki bytu i pracy, by człowiek odczuwał, że korzysta z pełni przysługujących mu praw.

Z powyższym zagadnieniem ściśle związana jest kwestia siły ludzkiej. Wysoko oceniam element chalucowy, wierzę w walory duchowe tych ludzi, którzy zdecydowali się kroczyć drogą pionierów. Nie wierzę jednak w cuda i dlatego sądzę, że i na tym odcinku nasze powołanie będzie zależało od sprawnej organizacji. Nasz chalucyzm musi być pionierstwem zorganizowanym. W tej kwestii decydujący głos mają ufundowane od dawna gospodarstwa. Rozbudowa naszej gospodarki wymaga maksymalnej mobilizacji naszych sił — właśnie spośród starych, doświadczonych rolników. Należy pobudzić do aktywniejszej działalności wszystkie odłamy i kierunki w łonie ruchu chalucowego, celem umożliwienia masowego przybytku młodych, świadomych i zdecydowanych ludzi do sektora rolnego. W obliczu tych zadań urosło niepomniernie znaczenie ruchów chalucowych w diasporze. W każdym kraju, gdziekolwiek znajdują się skupiska żydowskie, powinny powstać organizacje chalucowe. W tych krajach zaś, w których organizacje takie istnieją, należy dążyć do tego, by pogłębiły one swoją działalność, obejmując coraz szersze kręgi młodych żydowskiej.

Młodzież zadecyduje o wszystkim. Im więcej będzie odsetek młodzieży wśród nowych imigrantów, tym większy odsetek oim osiedzi na roli. Ci, młodzi ludzie, powinni się spotkać z życiowym przyjęciem i ze wszechstronnym poparciem wszystkich naszych instancji. Jeżeli udało nam się uratować wielu spośród naszej młodzieży, tu w kraju i w diasporze — mamy to do zawdzięczenia ruchom chalucowym. Czynnikiem to za pośrednictwem zorganizowanej hachszary, szkolenia wojskowego (służby w Palmach) i Alijat Noar. Są to nowe wcielenia tego samego ruchu, który w diasporze dobrze był znany naszej młodzieży pod nazwą „Tnuat Hechaluc”. Powróćmy do tych metod w skali znacznie szerszej. Starajmy się kształtować w naszych imigrantach takie wartości, które zmusząby ich do twórczej, produktywniej i zdrowej pracy na roli.

Nowa alija powinna, w miarę możliwości, być kierowana jak najczęściej do gospodarstw rolnych, a w samych obozach tranzytowych młodzieży (Alijat Noar) należy tworzyć załogi nowych kolektywów rolnych. Fikcją pozostaną wszystkie plany o setkach nowych osiedli — jeśli wśród imigrującej młodzieży nie przyjmie się idea osadnictwa kibucowego — jeśli nasi chłopcy i dziewczęta nie wezmą na siebie historycznego posłannictwa użyczenia pustkowi i przeobrażenia ich w kwitnące osiedla.

Niemalą rolę odegrać może w tej dziedzinie osadnictwo wojskowe. Nie ludźmy się! Wojsko nie jest szkołą chalucyzmu. Wywiera ono wprawdzie pewien wpływ wychowawczy na młode pokolenie, ale nie w kierunku zamilowania do rolnictwa. Dlatego też życie żołnierza w naszej armii również powinno być ujęte w ramy określonego stylu i przeniknięte świadomością posłannictwa kolonizacyjnego. Podstawowym oparciem dla armii powinny być pograniczne osiedla rolnicze. Jeśli większość młodych żołnierzy nie odbędzie przeszkolenia, związanego z pracą na roli w osiedlach, jeśli młodzi w wieku przedpoborowym nie przejdą okresu „służby pracy” we wspomnianych osiedlach — to nie będziemy mieli rezerwy ani dla gospodarki, ani dla systemu obrony kraju. Służba pracy powinna stać częścią organiczną życia naszego żołnierza. Każde osiedle rolnicze powinno być traktowane jako zwarta jednostka również z punktu widzenia wojskowego. Nie wolno nam dopuścić do tego, aby zarysował się jakiegokolwiek antagonizm między wojskowością a gospodarką.

Oto są podstawy: nacjonalizacja ziemi i racjonalne planowanie gospodarki, finansowanie rolnictwa i wychowanie człowieka. Państwo Izrael zdolne jest do stworzenia powyższych przesłanek — i powinno to uczynić, jest to bowiem jedyna droga do zapewnienia jego egzystencji. Wierzę, że przyszłe oblicze naszego państwa ukształtuje się w myśl postulatów, wysuniętych przez większość tego obywateli.

Rola nafty w planach U. S. A.

WASZYNGTON (TELEPRESS). — W dążeniu do „amerykańskich” do zawarcia „obronnego” paktu wschodnio - śródziemnomorskiego, niepoślednią rolę odgrywa — nafta.

Nie wynika to bynajmniej stąd, że Stany Zjednoczone potrzebują nafty ze Środkowego Wschodu dla zaspokojenia własnych potrzeb. Motorem wszelkich poczynań w tej mierze jest po prostu fakt, że ropa naftowa, pochodząca z basenu Morza Śródziemnego, przynosi monopolistom USA bardzo duże zyski.

Ciekawe światło rzucają na tę sprawę cyfry, zebrane przez biuro statystyczne przy „Labour Research Department”.

Na 900.000 beczek nafty, zużytych w dzień, nie przez kraje europejskie, objęte „planem Marshalla”, ok. 370.000 beczek pochodzi z ropy Środkowego Wschodu.

Produkcja nafty na tych terenach podlega

monopolowi, składającemu się z 8 wielkich towarzystw (w tym 5 koncernów amerykańskich).

Według wypowiedzi redaktora „New York Times” dla spraw gospodarki zagranicznej, najniższe koszty produkcji ropy naftowej są właśnie w państwach arabskich. „Uwzględniając opłaty za koncesję i amortyzację, rzeczywisty koszt beczki ropy dostarczanej z arabskich pól naftowych do Zatoki Perskiej, nie może przekraczać 45 centów”.

W ramach „pomocy” amerykańskiej, nafta ta sprzedawana jest odbiorcom europejskim po cenie 2,65 dol. za 1 beczkę.

Tym sposobem, marża zarobkowa monopolistów USA jest niewspółmiernie wyższa od marży, osiągniętej przy eksporcie z własnego kraju. Analizując kalkulacje można przeprowadzić w odniesieniu do zainteresowanych naftowym Wschodem brytyjskich towarzystw naftowych,

KULTURA I ŻYCIE

Nie wielu z nas wiedziało o tym, że Michael już kilka razy eskortował transporty do Jerozolimy. Został on powołany do ściśle określonej pracy: stał się instruktorem kulturalnym oddziałów Palmachu, rozrzuconych na dość długiej trasie nie daleko Tel-Awiwu. Liczono się z jego długoletnią służbą, niedawnym powrotem do kibucu, jego małą córeczką i z tym, że Jael spodziewała się w najbliższych dniach drugiego dziecka.

W sobotni wieczór przed tak szybko u nas zapadającym zmierzchem, zesłaliśmy spadistą drogą w kierunku owczarni.

„Nie chcę, ażeby Jael o tym wiedziała — ale ja muszę iść z chłopakami na Jerozolimską szosę. Jaką wartość mogą mieć moje słowa, moja praca kulturalna, gdy oni nie widzą mnie przy sobie, ramię przy ramieniu, w chwilach, gdy śmierć zagląda im w oczy. Nie ma pracy kulturalnej bez braterstwa okupionego wspólnie przeżywanymi trudnościami, bez zaufania, które umacnia się wtedy, gdy razem z nimi spełniam niebezpieczne zadania“.

Czyż mogłam z nim dyskutować, gdy miał tak bolesnie, tak prawdziwie i szczerze — rację? Jest pewna niesamowita logika, która nakazuje nam więcej oszczędzać jedno życie, aniżeli drugie — logika ekonomii sił lub wartości społecznych, skoncentrowanych w pewnych jednostkach. Ale cisnęło mi się na usta i natychmiast przemilczane argumenty były przede wszystkim natury subiektywnej. Znałam Jael dobrze — ona by również milczała jak ja. Albo rzekłaby kilka cichych, ważkich słów — i zamknęłaby się w głębokim, treściwym milczeniu.

Nosiłam w sobie przez krótki czas tajemnicę Michaela. Przestał przyjeżdżać. Młoda, ciężarna kobieta o pięknej twarzy i opanowanym uśmiechu pracowała i żyła tak jak dotąd, jakby bez wysiłku. Dochodziły jakieś listy — ona czytała je po wielokroć. Nie omieszkała zakomunikować mi o tym. Przecież odebrałam ją przed laty jako drobne, onieśmielone, wiedeńskie chuchro z rąk matki, a dziś jestem jej przyjaciółką.

Aż w końcu Michael zamilkł zupełnie w odciętej Jerozolimie.

Nastaly długie dni, długie wieczory pełne wyczekiwania. Z Jerozolimy dochodziły tylko głuche wieści, sięjące niepokój i kładły się przynajmniej ciążym na piersi. Do niebezpieczeństwa, które nie ustawało w dzień, ani w nocy, dołączyła się twarda troska: w Jerozolimie głodują dziesiątki tysięcy ludzi.

Michael był w pobliżu Jerozolimy, w samej Jerozolimie. Jael uśmiechała się swoim cichym, opanowanym uśmiechem — ale pamiętała. I myśły wszyscy pamiętali. A gdy zakaźna choroba zamknęła ją na długie tygodnie w pokoju — zawsze znalazł się ktoś, kto jej dotrzymywał towarzysztwa, nie bacząc na nic.

W kibucu naszym jeszcze jedna kobieta chodziła z niepokojem zaznajomym w oczach. Była to Sara, żona jednego z szoferów. Gdy sztab orzekł, że za wszelką cenę musi transport amunicji, benzyny i żywności przedrzeć się do Jerozolimy, mobilizowano setki aut wprost na ulicach Tel-Awiwu. Mosze miał auto załadowane dzbanami mleka, warzywami, kartoflami — pozwolono mu je zawieźć na oznaczone miejsce i stawić się potem na punkcie zboru setek aut.

Te żony naszych szoferów — ile smętnego, natężonego wyczekiwania legło warstwami na ich duszach i oczach. Przez całe lata samochodów wyjeżdża rano o szarej jeszcze godzinie — na nim mąż, ojciec — a później zaczynają się długie, nieskończone godziny wyczekiwania: czy wróci? Już od lat czyha na naszych drogach śmierć — od miny, od kuli, a nawet od noża napastnika — a szofer codziennie wyrusza na drogę żegnany gorącym i jakże pełnym treści życzeniem: do zobaczenia się...

U nas wielbiono i wielbią naszych szoferów, tych cichych bohaterów którzy nie pozwolili prawie żadnej z żydowskich dróg zamrzeć w bezruchu. Ale ja widziałam ich żony, widziałam moje kibucowe towarzyszek, które były w tych dniach blade, nerwowe i godzinami wyczekiwały wraz z dziećmi o tej godzinie zmierzchu przy zamkniętej bramie: czy nie dojdzie do nas jakieś pozdrowienie, może uchwycimy któregoś z drogiach nam nazwisk? Nie miałyśmy szczęścia w owych dniach — my, przeżywający razem wspólne radości i smutki.

Jael leżała zamknięta w pokoju, chora, samotna, wsłuchana w siebie. Wielu z nas wiedziało: należy zaniedbać bardzo

RIWKA GURFEIN

Szarym szlakiem

ważne sprawy — i siedzieć przy niej. Nie było u niej ani śladu goryczy — znałam ją prawie od pierwszej młodości, uczyłam ją pierwszych hebrajskich słów. A teraz byliśmy obie kobietami — i wiedziałyśmy co to miłość, niebezpieczeństwo, wyczekiwanie.

A ponieważ miałam wobec niej więcej zobowiązań i więcej praw niż inni — jeden jedyny raz słyszałam ją wypowiadając głośno te wszystkie przemilczane, ważne myśli, ukrywane pod pogodnym uśmiechem, który podawała każdemu z odwiedzających ją, jak miszkę owoców.

Były to myśli, które przylegały do człowieka, zamykają go w swym kręgu i oddzielają od innych. Myśli o nieuniknionym sieroctwie.

Sara miała przez kilka pierwszych dni rozgorączkowane oczy i nerwowe ruchy. Nadeszła wiadomość: transport ostrzeliwany ze wszystkich stron przedarł się do Jerozolimy. Są jacyś ranni, brak szczegółów. O powrocie nie ma mowy.

Teraz byliśmy związani z Jerozolimą dwoma ludźmi, żywymi członkami naszej społeczności. Głucha cisza, nabrzmiała ciężkimi przecuciami, zawiśła nad świętym miastem. Gdy nadeszła jakaś niewyraźna, radiowa wiadomość, że Mosze jest żywy i cały w Jerozolimie — ulżyło nam nieco, ale nie całkiem. Powierzone mu auto brakowało nam bardzo, ale w naszym życiu ważny jest przede wszystkim człowiek. My, żyjący tak oszczędnie i skromnie, umiemy lekceważyć pieniądze i wartości materialne, gdy chodzi o naszego człowieka.

Sara po pierwszych dniach stała się bardzo, bardzo spokojna. Wszyscy staraliśmy się uchwycić słabe, zamierające tętno stacji radiowej z Jerozolimy: może zbliża się ten znany, najmiłszy z sygnałów?

Wszystko, co mogłam powiedzieć jej, było zdawkowe — ale mówiłam. Wyśmiewałam jej obawy. W głębi duszy wiedziałam: Michael jest tam w szeregach wal-

Fragmenty z naszego życia

Szarym szlakiem

łam jej obawy. W głębi duszy wiedziałam: Michael jest tam w szeregach wal-

Sara obraziła się na mnie, gdy jej powiedziałam: Mosze przetrzyma obleżenie — on przecież nie kręci się po ulicach. Pobieduje, pogłoduje — ale zobaczymy go całym i zdrowym. Niech sobie siedzi tam w spokoju.

— Łatwo ci to mówić — rzekła Sara.

Ludzie starali się odciągnąć myśli obu kobiet od tego, wokół czego one krążyły.

A dni miały. Wiosenne dni o cudnych, pachnących rozkwitaniem pomarańcz wieczorach. Wiosna u nas prędko przeradza się w lato, w upalne dni. Jak tam z wodą w Jerozolimie, gdy wodociągi są we wrogich rękach?

Jerozolima, odległa o cztery godziny jazdy od nas, jest daleka, głucha, milcząca — jak gdyby leżała na innej półkuli. Jael już wstała, porusza się lekko, mimo, że lada dzień urodzi. Uśmiech ożywia bladą jej twarz, pokrywa niepokój. Sara już dawno wróciła do równowagi.

Pewnego dnia ktoś przyleciał do kuchni dla dzieci, w której pracowałam, z niepojętą wieścią, że Michael się zjawił. Bardzo się zwykle bałam urazić Miriam, odpowiedzialną za kuchnię — tu naprawdę każda chwila pracy była wycieczką, niezbędną, niezastąpioną. Ale tym razem nie pytałam i nie myśląc wiele rzuciłam wszystko — niechaj się obiad dzieci opóźni na intencję powrotu naszego chłopaka z Jerozolimy. Co tchu w piersiach pobiegłam przez poorny obronny rowami dziedzi niec zobaczyć, czy to prawda.

Prawda!

Michael o lśnących czarnych włosach, wychudły, zczerniały, ale z krwi i kości... A Jael spokojna, cicha i skromna — jak zwykle...

STANISŁAW BUDIN (Praga)

Dwa filmy o Żydach

W Anglii nakręcili niedawno film „Oliver Twist“, osnuty na znanej powieści Charlesa Dickensa. Jest to podobno zupełnie „dobry“ film. Lecz występuje w nim postać żydowskiego lichwiarza Fagina, która jest sfilmowana dokładnie według recepty nazistowskiej, tak, jak malowali Żydów w osławionym „Stürmerze“. Dlatego w Anglii i Ameryce proklamowały żydowskie i postępowe organizacje bojkot tego filmu, a w Palestynie był on w ogóle zakazany. Angielskie władze okupacyjne w Niemczech przeprowadzają denazyfikację także w ten sposób, że właśnie wspomniany film wyświetlają na ekranach w zachodnich sektorach Berlina. Film ma wielkie powodzenie, przedstawienia są wysprzedane, denazyfikowanym nazistom ręce puchną od oklasków, kiedy widzą, jak zwycięscy nad nazizmem przyznają słusność Hitlerowi i Rosenbergowi. Przed kinem doszło do demonstracji, w czasie których niemiecka policja, złożona z byłych esowców i angielska policja wojskowa zgodnie obrabiali palkami żydowskich i postępowych widzów, którzy przeciwko temu filmowi protestowali. W czasie demonstracji zraniono 30 osób cywilnych.

W Barrandovie*) nakręcili polscy artyści i czescy filmowi technicy również film z żydowskim scenariuszem — „Ulicę Graniczną“. Jest to film o żydowskim getcie w Warszawie, o jego straszliwych cierpieniach, o głębokiej przyjaźni polskich i żydowskich dzieci, o wielkim bohaterstwie żydowskich robotników, którzy pierwsi z bronią w ręku powstali przeciwko swym katom i walczyli, opuszczeni prawie przez wszystkich, przez kilka miesięcy, aż getto zostało zrównane z ziemią. Jest to film wstrząsający, a widzowi wychodzącemu z kina wzruszenie przez długą chwilę nie pozwala zdobyć się na słowo. Jest to film, który może w pełni zrozumieć tylko ten, kto widział ruiny getta w Warszawie. Jest to film, który mogli zrealizować tylko artyści z jasnym i właściwym światopoglądem. Jest to film, który za pomocą wysoko artystycznych środków rozwiązuje tak ważny problem żydowski, albowiem nie zaspakaja się powierzchownym poglądem na tę sprawę, lecz dochodzi do samego sedna rzeczy.

Żydzi, występujący w tym filmie, nie mają tak zwanych „żydowskich“ cech, nie są ani za chlanni, ani też stworzeni do handlu. Bo właśnie te tzw. „żydowskie“ cechy, są cechami kapitalizmu. Przypisywano je Żydom, albowiem w okresie narodzin ustroju kapitalistycznego byli oni pierwszymi pionierami handlowego kapitalizmu, albowiem warunki społeczne uniemożliwiały im poświęcanie się twórczym zawodom. „Ży-

dowskie“ te cechy stały się potem szybko cechami „ogólnoludzkimi“ w tym znaczeniu, że przyswoili je sobie kapitaliści i kupcy wszelkich narodowości i wyznani.

Ale w Polsce, Rosji a nawet w Ameryce istnieli także inni Żydzi: Żydzi-robotnicy, proletariusze, bojownicy przeciwko kapitalizmowi. Byli oni uciskani w dwójnasób: jako robotnicy i jako odrębny naród. W tych krajach tworzyli Żydzi odrębne grupy narodowościowe z własną mową i kulturą.

Niedawno w jednym z naszych teatrów grano sztukę o Żydach i o niemieckim rasizmie. W sztuce tej, pełnej najlepszych intencji, biedny żydowski krawiec posiada brylanty, które da je córce, aby za nie mogła utrzymać się za granicą. Autor sztuki nie potrafił sobie przedstawić żydowskiego krawca bez „żydowskich“ cech, bez brylantów. Ale w „Ulicy Granicznej“ występuje biedny krawiec żydowski, którego napadają Niemcy i domagają się — wydania brylantów. Krawiec nie może zadośćuczynić ich żądaniu, z tej prostej przyczyny, że... nie posiada żadnej biżuterii. O ile prawdziwiej, politycznie i artystycznie udatniej naszkicowany jest ten krawiec w „Ulicy Granicznej“. I mimo to, że nie jest zdolny do czynnej obrony przed niemieckimi mordercami, mimo to, że w momencie powstania w getcie, umie się tylko mo-dlić i wołać do Boga o pomoc — jego postać i cały w niej wyrażony tragizm pozostawia na widzach niezatarte wrażenie.

W „Ulicy Granicznej“ występuje lekarz, dr Bialek. Jest to Polak. Z Żydami nie ma nic wspólnego. Ale znajdzie się fotografia jego dziadka, który był Żydem — i doktor wędruje do getta. Krytyka nasza wytykała mu, że jest postacią bierną, że głosi, iż przeciwko podłości nie da się walczyć i że biernie umiera w getcie. Ale ta postać uosabia straszną tragedię ludzi, którzy żyli z narodem, wśród którego dane im było żyć, którzy uważali się za Polaków (u nas za Czechów, za Niemców itd.).

W filmie tym występuje postać żydowskiego robotnika-elektrotechnika. To już nie poniżony i bity człowiek, który nie umie walczyć, który nie rozumie, co się stało. Wie on z góry, co ich wszystkich czeka. Wie on z góry, że tylko wspólna walka Żydów i Polaków może ich uratować. Staje więc na czele boju, boju bezna-dziejnego, ale boju, w którym na koniec zwycięży ten, kto w nim stracił życie — boju sprawiedliwego. To samo odnosi się do postaci małego chłopca Dawidka: nieustraszonego, czystego, jednego, który ma odwagę wyjść poza obręb getta, aby zaopatrywać swych braci w żywność i granaty, chłopca, który na koniec odchodzi, aby paść w boju, chociaż mógł uciec i uratować się — jak wielka i jak strasliwie

Był to jeden z naszych wielkich wieczorów, które są nagrodą za wiele szarych, ciężkich dni pracy, drobnych nieporozumień, chwil goryczy i wątpliwości, które nieraz są naszym udziałem. Siedział kolektiw ludzi związanych wspólnym celem i drogą życiową, wspólnym zmaganiem się z historią, prawami społecznymi, losem — i słuchaliśmy opowiadania Michaela.

Opowiadał on rzeczy wspaniałe w swej grozie. Biła od niego pewność siebie i siła — a myśmy czuli: oto jego przeżycia i jego słowa wykuwają jeszcze jedno ogniwo, które nas wiąże.

Później dowiedzieliśmy się: wyostał się z Jerozolimy ową cudowną, nową szosą, budowaną w tajemnicy, pod nosem Arabów. Wyjechał prawie z pierwszym konwojem, który wyruszył do Tel-Awiwu i wrócił tej samej nocy z armatami.

Byliśmy dumni z Michaela, który opowiadał w ogóle nie mówiąc o sobie.

A odtąd czekaliśmy już tylko na Mosze, czekaliśmy intensywnie, gorąco.

Jak długo? Zdaje się, że nie długo — ale dziwne: pamiętam przeżycia, nie pamiętam dat. Jedno wiem: Michael opowiadał jeszcze w jadalni — a Mosze go słuchaliśmy już przy świetle księżyca, na trawniku, obok czatowni.

Nikt nie wiedział o przyjeździe Moszego aż do rana — a wtedy zsiłmy oglądać to biedne, pogięte, kulami przeszyte, osłepłe auto. Oto stało ono między nami w świetle słonecznego ranka — świadek ciężkich dni, dowód przywiązania jednostki do własności kolektywnej.

Mosze opowiadał inaczej, o innym obliczu Jerozolimy. O obliczu cywilnym — wygodnym ale ufnym, spragnionym ale spokojnym.

Mosze mógłby wrócić wcześniej — nie chciał jednak wrócić bez swojego wozu. A oto ten okaleczony samochód, traktorem wciągnięty na górę tej nowej drogi — drogi, która ocalała Jerozolimę od upadku.

Mosze i auto wrócili po kilku dniach do swych zadań: do swych gonitwy po błyszczących szosach — na szlak naszych bohaterów szoferów.

ludzka jest to postać!

„Ulicę Graniczną“ powinny oglądać miliony naszych ludzi. Nie tylko dlatego, że dzieło to jest szczerym artystycznym i że pojawia się na ekranach naszych kin po długim oczekiwaniu — ale także dlatego, żeby kontynuować walkę z resztą kami antysemityzmu, który pokutuje jeszcze ciągle w niektórych głowach, zmąconych nie mieckim rasizmem. A że takie głowy jeszcze istnieją, że dotąd istnieje u nas ludzie, którzy rzeczywiście myślą, że wszyscy Żydzi posiadają wyłącznie „żydowskie“, to jest kapitalistyczne cechy — o tym nie możemy wątpić.

Byli ludzie, którzy w swej naiwności przypuszczali, że antysemityzm zniknie ze świata z chwilą porażki niemieckiego nazizmu. Mylili się. Albowiem niemiecki rasizm nie był niemiecką cechą biologiczną, lecz produktem niemieckiego faszystowskiego. Nie jest przypadkiem, że Anglicy teraz właśnie nakręcili film z tendencją antysemitką, a nadto jeszcze pokazują go niemieckim nazistom. Wiemy, jak się panoszą mosiewscy antysemitami i faszystami w Anglii, a wie my także, jak cała brytyjska polityka w Palestynie była zabarwiona antysemityzmem. Bo w Niemczech antysemityzm jako broń politycznego i społecznego ucisku (w przeciwieństwie do religijnych walk w średniowieczu) został stworzony przez kapitalizm — jako koryto, do którego kierowano bunt tłumy przeciw kapitalizmowi, Antysemityzm osiągnął swego szczytu w instalacji komór gazowych. Była to broń kapitalizmu w jego ostatnim wysiłku, kapitalizmu, który zmienił się w kanibalizm. A służy on w dalszym ciągu jako broń imperializmu także i tam, gdzie panujące klasy chętnie się tradycyjnymi liberalnymi.

Fakt, że prawdziwy, artystyczny i ludzki film o Żydach zdolano stworzyć przy współpracy dwóch ludowych demokracji — daje niezbitą nadzieję, że jedynie socjalizm przejął najlepsze tradycje humanizmu i walki za ludzką wolność i godność i że jedynie w ustroju socjalistycznym zniknie ta hańba z dziejów ludzkości.

(„Kultuurni Politika“)

Z czeskiego tłumaczyła Ena Safirin.

RADIOAPARATY

NAPRAWIA

FACHOWO

SZYBKO

TANIO

dyplomowany mistrz radiotechnik

F-ma B. SZTAMLER

Łódź, ul. Próchnika 13 tel. 141-78

*) Barrandov — to czeski Hollywood

Odpowiedź CKZP na list dr. Goldmana

WARSZAWA (ŻAP). — Jak już podawaliśmy Centralny Komitet Żydów w Polsce wyraził protest z powodu oszczerczych informacji zawartych w biuletynach t. zw. Instytutu dla Spraw Żydowskich przy światowym Kongresie Żydowskim.

Do CKZWP nadszedł list od przewodniczącego Egzekutywy światowego Kongresu Żydowskiego dr. Nachuma Goldmana, w którym autor traktuje wynikające informacje jako przypadek kłopotu i sprowadza całą sprawę do drobnego nieporozumienia.

W odpowiedzi na list dr. a. Nachuma Goldmana, CKZWP pisze m. in.:

„Oszczercze informacje zawarte w waszych biuletynach nie są przypadkiem i nie mogą być traktowane jako „nieporozumienie“. CKZWP dopatruje się we wspomnianych informacjach metody, wynikającej z antydemokratycznej polityki Egzekutywy Kongresu.

Biuletyn Instytutu dla spraw żydowskich tendencyjnie oświecał sytuację ludności żydowskiej w Polsce i w krajach ludowej demokracji, oraz utrzymywał się w tonie antyradzieckiej i antykomunistycznej propagandy.

Tłumaczenie dr. a. N. Goldmana wspomnianych informacji jako „nieporozumienie“ jest wyraźną obroną redaktorów biuletynów, wobec czego CKZWP podtrzymuje w całej rozciągłości swój protest.

W zakończeniu listu, CKZWP daje wyraz obużeniu i ponawia swój protest przeciwko antydemokratycznemu i antyradzieckiemu charakterowi biuletynu Nr. 2 światowego Kongresu Żydowskiego, dopatrując się w poczynaniach redakcji jawnego włączenia się do hecy skierowanej przeciwko krajom ludowej demokracji i Związki Radzieckiej.

Krajowa narada działaczy oświatowych

WARSZAWA (ŻAP). — W dniach 5—6 marca br. odbyła się w lokalu CKZWP krajowa narada żydowskich działaczy szkolnictwa i kultury. Narada zgromadziła około 50 przedstawicieli szkolnictwa żydowskiego, O.R.T-u, działaczy kultury, literatów i naukowców.

Tematem obrad konferencji były zagadnienia związane z podniesieniem poziomu wychowania i przystosowania systemu żydowskiego szkolnictwa do nowego etapu w życiu kraju.

W imieniu Prezydium CKZWP naradę zajął wiceprzewodniczący CKZWP — ob. G. Smolar. Referat o strukturze i programie szkół żydowskich wygłosił kierownik Wydziału Oświaty CKZWP ob. Łozowski.

O problemach ideologicznych w szkolnictwie mówił ob. Felhendler.

Program wykładów języka żydowskiego w szkole podstawowej referował ob. Ferdman.

Po referatach rozwinęła się ożywiona dyskusja. W drugim dniu narady Komisja Programowa wypracowała wytyczne dla pracy w szkolnictwie żydowskim.

Na zakończenie powzięto odpowiednią rezolucję.

Przed obchodem 6-ej rocznicy powstania w getcie warszawskim

WARSZAWA (ŻAP). — Jak już donosiliśmy na ostatnim posiedzeniu Prezydium CKZWP uzgodniono w ogólnych zarysach plan obchodu 6 rocznicy powstania w getcie warszawskim.

Plan tegorocznych uroczystości przewiduje zorganizowanie akademii w Warszawie. Akademia zostanie również zorganizowana we wszystkich instytucjach żydowskich i spółdzielniach w terenie. W przeciwieństwie do obchodów poprzednich lat, w roku bieżącym punkt ciężkości uroczystości zostanie przeniesiony na prowincję. W Warszawie delegacje złożą wieńce przed pomnikiem Bohaterów Getta.

Komisja Obchodu przygotowuje odpowiedni materiał propagandowy, który wkrótce zostanie rozesłany do redakcji i odpowiednich instytucji w kraju i zagranicą.

Przy pomniku Bojowników Getta w Warszawie będzie zaciągnięta warta honorowa, a w wigilię rocznicy zostaną zapalone menory.

Na akademii w terenie wystąpią prelegenci Żydowskiego Towarzystwa Kultury oraz przedstawiciele CKZWP.

Odpowiedni okólnik dotyczący obchodu rocznicy Powstania w Getcie Warszawskim zostanie rozesłany w najbliższym czasie.

Kat Radzyna skazany na karę śmierci

WARSZAWA (ŻAP). — Fritz Adolf Fischer, szef Gestapo w Radzynie w ciągu 4-ech lat urzędowania był odpowiedzialny za śmierć kilku tysięcy ludzi, którzy zginęli w obozach koncentracyjnych.

W pierwszym roku okupacji Fischer przeprowadził likwidację inteligencji polskiej, a następnie zarządził eksterminację Żydów w powiatach łukowskim, radzyńskim, międzyrzeckim i bielskim. Na rozprawie w Sądzie Okręgowym w Warszawie wbrew zeznaniom świadków i dowodom Fischer miał czelność oświadczyć, że był wielokrotnie w stosunku do Żydów i nie ma na sumieniu ani jednej ofiary.

Sąd skazał Fischera na karę śmierci.

Dr. Sz. Epstein

W 29 - tą rocznicę Tel - Chaj

Rocznica walki o Tel-Chaj i bohaterstwa śmierci Trumpeldora jest przypomnieniem i drogowskazem. Przypomnieniem heroicznych zmagania narodu w walce o prawo do normalnego życia. Drogowskazem dla tych, którzy rzucają utarte szlaki filisterstwa i oportunistów i w walce z przeciwnościami natury, w walce z siłami wsteczności i kolonialnego imperializmu, w oparciu o ciężką, znojną pracę zamierzają budować nowe, sprawiedliwe życie społeczne i narodowe.

Podobnie jak symbolem stały się ostatnie słowa Trumpeldora wypowiedziane przed śmiercią: „Ejn dawar, dobrze jest umrzeć za ojczyznę“ tak też symbolem było całe

jego życie. Życie, które wypełniała nieustraszoną pracą i uporczywą walką — walką i pracą w służbie odrodzenia narodu i wyzwolenia społecznego. Życie Trumpeldora nie znało wytchnień i odpoczynku — było ono twarde i owocne. Śmierć Trumpeldora była również symbolem dla wielu pokoleń pionierów, którzy poszli jego śladem.

Rok ubiegły był okresem, w którym wielka i chlubna tradycja Trumpeldora świeciła triumfy — zwycięstwa Hagany, sukcesy Palmachu, pobicie sprzymierzonych sił arabskich agresorów współdziałających z imperializmem anglosaskim — okryły sławą sztandary Izraela. Walka

Okólnik C. K. Ż. P. R. Haszomer Hacair

W sprawie obchodu 29-ej rocznicy Tel - Chaj

„Zbliża się dzień 11 Adar (12 marca 1949 r.), w którym obchodzimy rocznicę bohaterstwa obrony Tel-Chaj. Walka, która toczyła się 29 lat temu na górach Gileadi o prawa narodu żydowskiego do powrotu i odbudowy swej Ojczyzny — stała się symbolem i drogowskazem dla przyszłych pokoleń pionierów.

Bojowy szlak bohaterów Tel-Chaj, którego obronę Trumpeldor i jego towarzysze przypłacili życiem, stał się drogą dziesiątków tysięcy chalucim, którzy założyli zręby wyzwolenia, konstruktywnego syjonizmu oraz bezkompromisowej obrony naszych praw do życia na równi z innymi narodami. Trumpeldor, który poległ na czele obrońców Tel-Chaj, założyciel i organizator Hagany — był zarazem jedną z najbardziej interesujących osobistości w zapoczątkowanym podówczas ruchu robotniczym w Palestynie.

Obrona Tel-Chaj była wyrazem niezłomnej woli, zmierzającej do rozbudowy narodowej i społecznej naszego narodu, do

przeciwstawienia się zarówno agresji od zewnątrz, jak i tendencjom wewnętrznej reakcji do oddania losów kraju w ręce anglosaskiego imperializmu. Obrona Tel-Chaj była pierwszą próbą zbrojnego oporu jiszuru przeciwko reakcji arabskiej. Historyczne znaczenie tej walki uwydatnia się również w jej wpływie na mieszkańców Erec, jako też na młodzież żydowską w krajach diaspory.

Postać Trumpeldora przyświecała jako przykład organizatorom Hagany i budowniczym kibuców, dodawała otuchy i siły naszym braciom, którzy podnieśli sztandar powstania w gettach — natchnęła żołnierzy Brygady Palestyńskiej, uczyla i wychowywała bohaterów Palmachu i Armii Izraela w ich ciężkiej walce o niezawisłe państwo żydowskie w Palestynie. Epopeja heroicznej obrony Tel-Chaj pozostanie na wieki źródłem, z którego całe pokolenia czerpać będą nadzieję i odwagę w swej walce o sprawiedliwy ustroj społeczny i niezależny byt narodowy“.

Sztandar

Rzeka Chabani była naturalną linią obrony francuskich wojsk, walczących z powstańcami arabskimi. Armaty ustawione wśród skał na zachodnim brzegu rzeki, raziły ogniem grupujące się w Chule oddziały arabskie. Mała nasza kwaca „Chamara“ mieszkała w dwóch odosobnionych barakach — pod ciągłą groźbą napadu tysięcy Arabów; uzbrojonych w karabiny i broń maszynową. To była nasza pozycja. Czyż mieliśmy ją opuścić?

Długie lata budowano Chamare. Nie było wte dy Kfar Gileadi, ani Tel-Chaj, gdy członkowie „Haszomer“ używali swym potem jej ziemię. W tym miejscu próbowała się również osiedlić kwaca pasterzy z „Szomrim“, ponieważ obfituje ono w dobrą paszę i wodę. W tych barakach śnił o wielkich stadach owiec, pasących się na zboczach Golanu i Chermonu... Nie łatwo teraz komukolwiek z nas opuścić Chamare. Jednak Francuzi opuścili ją bezpowrotnie, a nasze siły są bardzo słabe...

Bandy arabskich powstańców otoczyły nas i podziurawiły kulami deski baraków. Musieliśmy się cofnąć do naszych towarzyszy w Tel-Chaj i Kfar Gileadi... Działo się to w mieście Szwaft. Dni były pogodne. Chermon bielił się w dali w całej swej okazałości. Szliśmy równiną, w morzu czerwonych kwiatów, objuczeni dobytkiem oraz jagniętami, które urodziły się owego dnia.

Nasze pojawienie się w Tel-Chaj wywołało zamieszanie. Jeżeli Francuzi cofnęli się przed powstańcami arabskimi, to czy my potrafimy im się oprzeć?

— Wzmocnić straż! — rozkazał Trumpeldor — sam zaś leżał na dachu obory z lunetą w rękę i obserwował przebieg walk między Francuzami i Arabami.

— Arabowie przejdą tylko mimo osiedla — pocieszał się niektórzy towarzysze.

— Przecież żyjemy w zgodzie z powstańcami!

mi — zauważył ktoś — dlaczego mieliby nas zaatakować?

Po upływie godziny zdaliśmy się przekonać, jakie uczucia żywili ku nam powstańcy. Jeden barak w Chamara stanął w ogniu. Płomienie wyrzuciły nad brzegiem Chabani i dym przesłonił biegnący się szczyt Chermonu... Po krótkim czasie zapłonął drugi barak.

Staliśmy na wzgórzu Tel-Chaj i zgrzytając zębami śledziliśmy za kłębam dymu, unoszącymi się nad Chamara...

— Dwa nagie wzgórza pozostały po Chamara... — rzekł z bólem Trumpeldor, gdy skierował lunetę ku brzegom Chabani.

— Padła Chamara! — szepnął jeden z założycieli spalonego osiedla i z oczu jego popłynęły łzy.

— Powstanie Chamara — odrzekł Trumpeldor głosem pełnym wiary. — Chłopcy, na stano wiskal!

Gdy okolica uspokoiła się nieco, opadła nas, starych mieszkańców Chamary, nieprzeparata chęć zwiedzenia ruin...

Wyruszyliśmy nas pięciu towarzyszy z karabinami na ramieniu. Na dziedzińcu przyłączył się do nas Josef Trumpeldor, odziany w kurtkę skórzaną, ze swym niezawodnym „Mauzerem“. Czyż mógł pozwolić nam odejść i narażać się na niebezpieczeństwo, a sam pozostać za murem kamiennym Tel-Chaj?...

Gdy odchodziliśmy z Chamary, zieleniły się już pola. Teraz zboża leżały pokotem, celowo strątowane tysiącami stóp ludzkich i kopyt koni. Grządki były zniszczone, gdzieś niedaleko tylko bieliła się główka kapusty, jak czaszka szkieletu...

Na miejscu baraków znaleźliśmy dwa pagórki popiołu.

Kto zdołałby policzyć krople naszego potu,

Trumpeldora nie była jedynie walką z bandytami arabskimi, lecz przede wszystkim walką z tymi, którzy tych bandytów pchnęli do zbrodni, z tymi, którzy dla swych celów politycznych chcieli w Gilei tworzyć tzw. próżnię i w tej próżni pogrążyć młode osiedla żydowskie zbudowane heroicznym wysiłkiem pionierów. Walka Trumpeldora i jego towarzyszy udaremniła angielskie machinacje polityczne. Nie tylko fortuna lecz również historia „kołem się toczy“. To co było kiedyś powtarza się, choć w odmiennych warunkach i szerszym zakresie. Angielski imperializm zamierzał w ub. r. poprzez tzw. wycofanie swych wojsk zatopić kraj Izraela w odmętach zalewu arabskiego. Na straży naszej niepodległości stanęło jednak całe pokolenie Trumpeldora i jego towarzyszy, które udowodniło światu, że potrafi bronić dzieła budownictwa „powracającego do życia narodu“. Na nic nie zdały się intrygi i machinacje polityczne, na nic uzbrojone bandy terrorystów arabskich, na nic wreszcie regularne wojska ościennych państw arabskich, wyposażone w angielską broń i kierowane przez angielskich instruktorów. Następcy Trumpeldora, o wiani jego duchem, budowniczo i obrońcy nowego ładu społecznego i nowych wartości narodowych — ochronili to, co żydowska praca wydarła z piasków pustyni i skalistych gór.

Walka o naszą całkowitą niezależność i suwerenność nie została zakończona, toczy się ona dalej. W walce tej opieramy się na siłach postępu społecznego i narodowego. W walce tej uzyskaliśmy pomoc ze strony państw, które realizują przebudowę społeczną i wprowadzają ustroj socjalistyczny — ze strony państw demokracji ludowej i Związku Radzieckiego.

Przykład Trumpeldora, niezłomnego bojownika o wyzwolenie narodowe i społeczne, przyświeca nam w tej walce jako drogowskaz.

którym przesiąkała ta ziemia? Ile nocy nieprzespanych spędziliśmy na tych polach?

Staliśmy nad popieliskiem z opuszczonymi głowami zamarli w bezruchu... Tylko Chabani szumiał nadal bez zmian i w dali srebrzył się Chermon.

— Oto nasz plug! — krzyknął jeden z byłych mieszkańców Chamary i wskazał ręką na mały plug, oparty o czarny głaz bazaltu, w jakim obitowała ta ziemia.

Zdawałoby się, że jest to zimny i bezduszny kawałek żelaza. Lecz pobiegliśmy do niego, jak do drogiej i bliskiej nam rzeczy. Otoczyliśmy plug, przypatrując mu się ze wszystkich stron. Plug ten był symbolem. Oni godzą w nas mieczem, a my — plugiem. Pozostawili go, nie zabrali naszego pluga.

— Weźmiemy go do Tel-Chaj — rzekł z mocą Trumpeldor po dłuższej chwili milczenia. — Będziemy jeszcze orać i siał.

I ująwszy rączkę pluga, pociągnął go za sobą drogą wiodącą do Tel-Chaj...

Nie zdążyliśmy się jeszcze oddalić od ruin Chamary, gdy zasypano nas strzałami. Most kamienny zadudnił pod kopytami koni bandy rozbójników, zamierzających uderzyć na nas.

— W tyraliere — zakomenderował spokojnie Trumpeldor. — Trzej ostrzeliwują się, pozostali naprzód!

— Rzuć plug! — krzyknął ktoś do Trumpeldora — trzeba uciekać!

Trumpeldor spojrział na niego swymi spokojnymi i dobrymi oczami.

— Nie gorączkuj się! — rzekł pewnym głosem. — Plug zaciągniemy do Tel-Chaj, nie zostawimy go Arabom.

Napastnicy strzelali bez przerwy. Kule cięły powietrze, niby śmiercionośne owady. Pochylił się przebiegaliśmy równie, ostrzeliwując się bez przerwy. Trzej towarzysze strzelali, a trzej posuwali się naprzód do Tel-Chaj.

Droga była nie łatwa, bo przecinały ją strumyki. Grzęziliśmy w mulistym gruncie, tracąc cenny czas.

Trumpeldor nie porzucał pluga. Ciągnął go swą jedyną ręką, z widocznym wysiłkiem.

Lecz oto posypały się na nas strzały z przeciwnej strony, z ruin znajdujących się na wschód od lasku Tel-Chaj...

— Josef, zostaw plug, zagraża on naszemu życiu! — Próbowaliśmy przekonać Trumpeldora

— Oto Tel-Chaj — wskazał Josef w kierunku zachodnim — strzelając bez przerwy z rewolweru raz w stronę Chabani, a raz w kierunku lasku Tel-Chaj.

Mieszkańcy Tel-Chaj wyszli nam naprzeciw i zobaczywszy Trumpeldora ciągnącego plug, powitali go entuzjastycznie.

— Narażałeś życie dla pluga, Josef! — zapytał jeden z mieszkańców Kfar Gileadi...

— Nie jest to tylko plug — rzekł poważnie Trumpeldor — Jest to sztandar narodu powracającego do życia. A sztandar, jak wiadomo, nie pozostawia się wrogowi...

Z.P.R. HASZOMER HACAIR Oddział w Łodzi

W poniedziałek, dnia 14.III. b. r. o godz. 8.00 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Kilińskiego 49 odbędzie się

AKADEMIA

poświęcona 29-tej ROCZNICY WALKI O TEL-CHAJ
I ŚMIERCI JOSEFA TRUMPELDORA

obecność towarzyszy obowiązkowa.

Sekretariat

Lista „łańcucha” prasowego nr 24

- Ob. A. GEWENTER — Łódź, wpl. zł. 1.000,—.
Ob. OKOŃ MAURYCY — Warszawa, wpl. zł. 1.000,— i wzywa Ob. Ob.: Stanisława Lande, Hoffera, Dawida Kulasa — z Warszawy.
Ob. BRAND DAWID — Warszawa, wpl. zł. 200,— i wzywa Ob. Landesberga Emanuela.
Ob. DAWID ŁOPATIN — Szczecin, wpl. zł. 200,—.
Ob. ZŁOTKOWSKA MIRA — Lublin, wpl. zł. 500,—.
Ob. T. ZILBERSZAC — Olkusz, wpl. zł. 1.000,—.
Ob. HORSKI — Kraków, wpl. zł. 500,—.
Ob. Dr KRAGEN — Kraków, wpl. zł. 500,—.
Ob. JAKOWER IZAK — Kraków, wpl. zł. 500,—.
Ob. KAMP — Kraków, wpl. zł. 300,—.
Ob. WDAWIŃSKA — Kraków, wpl. zł. 200,—.
Ob. BRANSZDORFER — Kraków, wpl. zł. 500,—.
Ob. B. H. — Kraków, wpl. zł. 300,—.
Ob. SZARFSZTAJN — Warszawa, wpl. zł. 500,— i wzywa Ob. Szyfka Szaję.
Ob. B. WRÓBLEWSKA — Katowice, wpl. zł. 300,— i wzywa Ob. Ob.: Kaufmana Szaję, Mehlera Arona, Feischa K., Schuldniera Moritza.
Ob. HELCER SZULIM — Katowice, wpl. zł. 500,— i wzywa Ob. Hupertę Łazarza.
Ob. BARANOWSKI GRZEGORZ — Głucholazy, wpl. zł. 500,— i wzywa Ob. Ob.: Bergera Saszę, Bramnika Abraszę.
Ob. RUBIN FREIFELD — Legnica, wpl. zł. 300,— i wzywa Ob. Backienrotę Maksa z Legnicy.
Ob. CHASKIEL PAJES — Łódź, wpl. zł. 500,—.
Ob. ABRAM PIANKO — Szczecin, wpl. zł. 500,—.
Ob. Mgr KORZEŃ MEIR — Warszawa, wpl. zł. 1.000,—.
Ob. HOROWITZ J. — Wrocław, wpl. zł. 300,—.
Ob. Dr ROSENBLUTT — Dzierżoniów, wpl. zł. 500,—.
Ob. I. WANIEWICZ — Chorzów, wpl. zł. 500,—.
Ob. A. WOŹNIAK — Sopot, wpl. zł. 1.000,—.
Ob. MENASZES JAKUB — Wrocław, wpl. zł. 500,—.
Ob. PAWEŁ MAJTEIS — Sosnowiec, wpl. zł. 500,—.
Ob. M. ROTSTEIN — Tarnów, wpl. zł. 500,—.
Ob. FISCHGUND J. — Dzierżoniów, wpl. zł. 300,—.
Ob. KALMAN LUSTBADER — Szczecin, wpl. zł. 500,—.
Ob. KOZIENIECKI — Łądek - Zdrój, wpl. zł. 300,—.
Ob. KRANOWSKA Wł. — Lubawka, wpl. zł. 200,—.

Inteligencja żydowska na rzecz budowy Teatru Żydowskiego

7 marca w sali Łódzkiego WKŻ odbyło się zebranie żydowskiej inteligencji pracującej, poświęcone akcji budowy teatru żydowskiego.

Wieczór zagał red. Michał Mirski, który w zwięzłym przemówieniu zobrazował opłakaną sytuację postępowego teatru żydowskiego w czasach sanacyjnych, przeciwstawiając ją obecnym warunkom, w jakich rozwija się nasza narodowa kultura w demokratycznej Polsce Ludowej.

Następnie red. Horacy Safrin skreślił dzieje teatru żydowskiego w Polsce Od-

Tow. tow. Landauowi Henochowi i Landau Szoszanie najserdeczniejsze życzenia „mazel tow” z okazji urodzin córki zasyła Komitet Partyjny w Legnicy.

Tow. tow. Piwko Józefowi i Piwko Chawie najserdeczniejsze życzenia „mazel tow” z okazji urodzin syna zasyła Komitet Partyjny w Legnicy.

Talerski (przedtem: Lwów, Atlas) poszukiwany przez Rudych. Blizsze wiadomości: Jurczakiewicz — Szczecin, Orzeszkowej 12 m. 5.

LECZ ZĘBOW oraz nowoczesna pracownia zębów sztucznych. Łódź, ul. Piotrkowska 8

DR REICHER specjalista: weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia). Łódź, ul. Południowa 26 godz. 2 — 7.

Zakopane „Jerzowo”. Jagiellońska. Tel. 124, pensjonat pod kierownictwem inżyniera Fiegela z Katowic zaprasza na zimę. Kuchnia wykwintna. — Bieżąca, ciepła woda. — Centralne ogrzewanie.

DENTYSTA S. Wodnicki. Korony i mostki porcelanowe. Łódź, Andrzejka 11, tel. 154-12, godz. 11 — 13, 16 — 18.

Cennik ogłoszeń: drobne po 15 zł za wyraz (minimum 150 zł). Ogłoszenia wymiarowe (ze 1 mm szerokości i 1 spacji) w miejscu przeznaczonym na ogłoszenia po 60. — W tekście po 90. — Ogłoszenia zamieszczone uwzględniamy po uprzednim przekazaniu należności na nasze konto PKO Nr 4560. Prosimy zaznaczyć na odwrocie przekazu, że suma przesłana jest za ogłoszenie. Adres Redakcji: Łódź, ul. Więckowskiego 4-8 Skrzynka pocztowa 20. Tel. 269-01. Konto PKO 4560. Prenumerata miesięczna wraz z opłatą pocztową — 150 zł. Wydawca: HASZOMER HACAIR w Polsce. Druk: R. S. „W. PRASA”, Łódź, ul. Żwirki 17. Redaktor: MAURYCY WEINTRAUB

Z akcji budowy Teatru Żyd. w Łodzi

Dotychczas zadeklarowano 18 mln. zł.

W niedzielę, dnia 6 marca br. w sali kina „Włókniarz” odbyło się wielkie zgromadzenie ludowe poświęcone akcji budowy teatru żydowskiego w Łodzi.

Zgromadzenie zagał w imieniu Żydowskiego Komitetu w Łodzi ob. Gerszon, który zaprosił do prezydium kierownika Oddziału „Solidarność” w Łodzi, ob. Waksmana, przewodniczącego pracy „Domu Modelowego” ob. Kiwajko, kierownika spółdzielni „Gwiazda” ob. Minstera oraz członka Zarządu Związku Rzemieślników w Łodzi, ob. Jurka.

Jako pierwszy wygłosił przemówienie wiceprzewodniczący CKŻP ob. Smolar, który oświadczył, że CKŻP z radością powitał inicjatywę WKŻ w Łodzi w sprawie budowy Domu Kultury Żydowskiej, w której ma znaleźć siedzibę teatr żydowski w Łodzi. Mówiąc z uznaniem o rozmachu z jakim jest prowadzona akcja, ob. Smolar podkreślił, że jest ona jeszcze jednym dowodem żywotności i dynamiki żydostwa polskiego.

Wiceprzewodniczący WKŻ w Łodzi ob. Rotenberg zdał sprawozdanie z dotychczasowej ak-

cji. Żydowska ludność pracująca, robotnicy fabryk, spółdzielcy, rzemieślnicy spełnili swój obowiązek wobec kultury żydowskiej. Niestety — sfery zasymilowane i część tzw. prywatnej inicjatywy stoją zdala od tej akcji. Ob. Rotenberg podkreślił, że społeczne elementy powinny być napiętnowane, a akcja winna być prowadzona aż do zupełnego sukcesu. Mówiąc o udziale ugrupowań syjonistycznych w tej akcji, mówca podkreślił z naciskiem, że syjonizm zawsze uważał budowę pozycji kulturalnych we wszystkich krajach zamieszkałych przez ludność żydowską za organiczną część swych założeń ideowych i pracy praktycznej. Z kolei zabrał głos adw. Rogoziński, który omawiając przebieg akcji zatrzymał się specjalnie na udziale inteligencji żydowskiej. Uzasadniając potrzebę budowy Domu Kultury Żydowskiej, zacytował adw. Rogoziński słowa wielkiej artystki żydowskiej Idy Kamińskiej, która po pobycie w Londynie i Paryżu oświadczyła, że w Łodzi jest dostateczna ilość publiczności teatralnej, gdyż nie ważne jest ile ludzi pozostaje w domu, a ile przychodzi na przedstawienie. Tych jest więcej w Ło-

dzi i na Dolnym Śląsku, niż w Paryżu i Londynie.

Mówiąc o pomocy materialnej, jakiej udzieliło państwo przy budowie Domu Kultury, stwierdził adw. Rogoziński, że odbudowany gmach będzie symbolem współpracy polsko-żydowskiej w dziedzinie kulturalnej.

Z kolei zabierają głos pracownicy spółdzielni oraz rzemieślnicy.

Jako pierwsza zabrała głos przewodnicząca pracy ob. Kiwajko, która opowiedziała zebranym z jak wielką radością i zrozumieniem opodatkowali się na rzecz akcji zarówno żydowscy, jak i polscy spółdzielcy — członkowie spółdzielni podległych Centrali Gospodarczej „Solidarność”.

Przedstawiciel rzemieślników ob. Jurek, przytacza fakt, że jeden z robotników polskich sam zgłosił się do Komitetu i zaoferował 10.000 zł. na Dom Kultury Żydowskiej. Mówiąc o przebiegu akcji wśród rzemieślników, ob. Jurek zakomunikował, że do tej pory akcja przyniosła ponad 4 mln. zł. i że w krótkim czasie preliminowana suma 5 mln. zł. znacznie zostanie przekroczona.

Jako ostatni zabrał głos adw. Wertheim, który piętnując osoby wylamujące się z akcji budowy Domu Kultury w Łodzi, oświadczył: „Nasza akcja jest akcją o znaczeniu na wskroś politycznym. Dzięki tej akcji otrzymamy odpowiedź na pytanie, kto pragnie przyczynić się do zaspokojenia potrzeb szerokich rzesz ludności pracującej, a komu te potrzeby są obojętne. W okresie, gdy podżegacze wojenni pragną narzucić nastroje paniki i strachu na narody krajów, budujących socjalizm, zademonstrujemy światu nasz spokój i naszą wiarę w siły pokoju. Stosunek do tej akcji będzie miernikiem stosunku każdego obywatela do naszego Rządu”.

Na zakończenie ob. Gerszon odczytał tekst rezolucji, która została jednomyślnie przyjęta.

19 MARCA — WIELKI BAL PURYMOWY

W sobotę, dnia 19 marca br. odbędzie się w salach Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej przy zbiegu ulic Gdańskiej i Alei 1-go Maja, wielki reprezentacyjny bal purymowy, z którego dochód przeznaczony jest na budowę Domu Kultury Żydowskiej w Łodzi. Przygotowaniem balu zajmuje się specjalny Komitet z dyr. Melmanem, art. Pacanowskim, mgr. Kajlową, dr. Kestenbaumową, ob. Spiewakową i dyr. Saksem na czele. Piękne sale Wyższej Szkoły Teatralnej udekorowane będą przez Zespół Żydowskich Artystów Plastyków w Łodzi.

Komitet zapewnił sobie udział dwóch najlepszych orkiestr: B-ci Łopatowskich i S. Berezowskiego.

Bal będzie urozmaicony występami najwybitniejszych artystów sceny żydowskiej i polskiej. Przygotowane są również liczne atrakcje.

DOTYCHCZASOWE WYNIKI AKCJI ZBIORKOWEJ.

Do dnia 9 marca br. na ręce kierownictwa akcji wpłynęły deklaracje na ogólną sumę 18 mln. złotych.

LONDYN BLOKUJE W DALSZYM CIĄGU NALEŻNOŚCI IZRAELA.

LONDYN. — Zastępca ministra kolonii D. Williams oświadczył, że sumy należne Izraelowi od Wielkiej Brytanii jakoby nie pokrywają długów jego od dnia 14 maja ub. roku. Oświadczył on w parlamencie, że wykaz sporządzonych sum winien być uregulowany w najbliższym czasie. „Wierzymy, że należy wypełnić przyjęte przez nas, jako mandatariusza, zobowiązania”. Oświadczył on dalej, że poseł brytyjski, który przybędzie do Izraela, zajmie się tą sprawą. Na razie jednak należności Izraela nie pozostaną odmrożone.

Koło Akademików Żydów we Wrocławiu zaprasza na

BAL MASKOWY

który odbędzie się dnia 26 marca 1949 r. w salach hotelu „Polonia” ul. Gen. Świerczewskiego 66.

Przygrywa 10-osobowy słynny Erwins Swing band.

W programie:

1. Występy artystów koła dramatycznego.
2. Wybór królowej masek.
3. Loteria fantowa.
4. Loteria Francuska.
5. Inne.

Maski i przybrania głowy można dostać na zabawie.

Stoliki zamawiać można w Bursie Akademickiej przy ul. Olawskiej 45.

Strój dowolny. Wstęp ściśle za zaproszeniami.

Dochód przeznaczony dla niezamożnej młodzieży akademickiej.

Zarząd

W sobotę dnia 19 marca w reprezentacyjnych salach
Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej (ul. Gdańska 32)

Wielki Bal Purymowy

2 orkiestry

B-ci Łopatowskich
S. Berezowski

Atrakcje!

Występy wybitnych artystów

sceny polskiej i żydowskiej

Niespodzianki!

Pocz. godz. 22-ga

Zaproszenia wydają sekretariaty wszystkich żydowskich organizacji społecznych.

Plany rozwoju Negewu

TEL-AWIW (obsł. wł.) — W tym samym dniu, gdy podpisano układ na Rodosie, rozpoczęła się w Beer Szewa konferencja mająca na celu opracowanie planów osiedleńczych na terenie wyzwolonego Negewu. W konferencji tej, urządzonej staraniem Wydziału osiedleńczego Agencji Żydowskiej i KKL wziął udział minister rolnictwa A. Cyzling, przedstawiciele instytucji państwowych oraz delegaci osiedli Negewu. Rozpatrywano problemy rozwoju i zaludnienia Negewu. Kierownik Wydziału ziemskiego KKL Josef Weiz roz-

począł obrady przeglądem planów, dotyczących rozwoju i nawodnienia Negewu. W najbliższym czasie powstanie tu szeroka sieć nowych osiedli. Przedstawiciele osiedli wyrazili swój pogląd w związku z opracowanymi planami i złożyli sprawozdanie z sytuacji w osiedlach. Zjazd obradował siedem godzin. Przemawiali: A. Cyzling, Eszkol, Harfeld i Markowicz. Ostatnie przemówienie wygłosił J. Weiz, apelując do członków osiedli w Negewie, by po okresie walk przystąpili do pracy nad odbudową kraju.

go, artysta M. Melman — stawiając obecnym za przykład entuzjastyczne przyjęcie, z jakim spotykał się teatr żydowski w kołach postępowej inteligencji żydowskiej w miastach Małopolski, a nawet w carskim Petersburgu — przyłącza się do apelu poprzednich mówców.

Adw. Anatol Wertheim, reasumując dotychczasowe wyniki akcji, stwierdza z rożgoryczeniem, że inteligencja pracująca — w przeciwieństwie do robotnika i rzemieślnika żydowskiego — nie stanęła na wysokości zadania, a zbiórka pieniędzy na rzecz budowy teatru napotyka w tych kołach na niezrozumiełe przeszkody i uprzedzenia. Mówca podkreśla pełne zrozumienie i wszechstronne poparcie czynników rządowych dla tej akcji, która jest probierzem ustosunkowania się obywateli żydowskich do nowej rzeczywistości. Wskazując na fakt, że nawoływanie do asymilacji należy uważać w warunkach obecnych za zjawisko anachroniczne i reakcyjne, adw. Wertheim wyraża nadzieję, że dzisiejsze zebranie towarzyskie wyda pożądaną rezultat.

W tym samym duchu wyraża się adw. Rogoziński, który zapowiada urządzenie specjalnego spektaklu dla żydowskiej inteligencji pracującej, by zapoznać sceptyków z osiągnięciami i poziomem artystycznym naszego teatru.

Red. Mirski krótkim przemówieniem zamknął zebranie, które w atmosferze towarzyskiej przeciągnęło się do późnej nocy.

rodzonej, wskazując na konsekwentną linię rozwojową ambitnych zespołów dramatycznych, działających na terenie Łodzi i Dolnego Śląska. Mówca podnosi ogromne zasługi Idy Kamińskiej i apeluje do obecnych, by umożliwili tej wielkiej artystce zrealizować swe plany na scenie odpowiadającej jej talentowi i wiedzy.

Wiceprzewodniczący Związku Literatów Polskich w Łodzi, Władysław Rymkiewicz daje wyraz sympatii pisarza polskiego dla dzieła odbudowy kultury żydowskiej w naszym kraju i życzy inicjatorom wieczoru powodzenia w zapoczątkowanej akcji.

Z kolei występuje red. Stanisław Powołocki, który w pięknym przemówieniu oddaje głębokie wrażenie, jakie wywarły na nim spektakle żydowskie. Mówca uważa się za byłalca teatru żydowskiego, dane mu bowiem było przed laty oglądać na scenie niezapomnianą Ester Rochel Kamińską w roli Mirli Efros. Omawiając „Dybuka” w wykonaniu Trupy Wileńskiej, red. Powołocki cytując słowa Juliusza Osterwy, który z najwyższym uznaniem wyrażał się o tym przedstawieniu, podkreśla, że aktorzy żydowscy łączą w sobie teatralność z ostrym wyczuciem prawdy życiowej. Poświęciwszy wzruszające wspomnienie pamięci młodego reżysera żydowskiego Eliażowa (realizatora sztuki „Missisipi”), mówca podkreśla, że nowy przyrutek sztuki żydowskiej będzie poważnym wkładem w dzieło budownictwa kultury socjalistycznej Nowej Polski.

Dyrektor Łódzkiego Teatru Żydowskie-

W dniu wyjazdu do Izraela żegnam serdecznie swoich krewnych, przyjaciół, współpracowników, znajomych szczególnie kochane dzieci z Domu Dziecka w Helenówku z ząną kierowniczką Ob. Fajngold Marią na czele. — Kaliszer Samuel.